Dzisiejszy numer zawiera 8 stron | Wydanie B | Cena 1 zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 31 — (702) | Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, piątek, 31-go stycznia 1947 r. | Rok V.

Z konferencji londyńskiej

Sprawa kontroli Niemiec

powinna być włączona do systemu międzynarodowego bezpieczeństwa

Memorandum Norwegii. Żądania Grecji

Londyn, 30. 1. (PAP). Ambasador Norwegii w Londynie **Prebenson**, złożył konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych memorandum, wyjaśniające punkt widzenia rządu norweskiego na sprawę Niemiec. Rząd norweski uważa za jeden z najważniejszych punktów traktatu, sprawę zabezpieczenia przed przyszłą agresją niemiecką. W tym celu konieczne jest kontrolowanie pewnych dziedzin politycznego i gospodarczego życia Niemiec. **Kontrola ta powinna być sprawowana nawet po zawarciu traktatu pokojowego aż do czasu, kiedy zostaną pokryte wszystkie zobowiązania niemieckie, wynikające z odszkodowań oraz do czasu, kiedy naród i władze niemieckie zmienią się do tego stopnia, że nie będą zagrażały pokojowi i bezpieczeństwu.** Specjalnej kontroli należy poddać obszar Zagłębia Ruhry, gdzie skoncentrowany jest ciężki przemysł niemiecki. Naród niemiecki powinien wiedzieć, że wszelkie te restrykcje będą zmniejszone w miarę lojalnego wypełniania zobowiązań. Rząd norweski uważa, że sprawę kontroli Niemiec należy włączyć do systemu międzynarodowego bezpieczeństwa. Rząd norweski jest zdania, że należy utrzymać jedność polityczną Niemiec. Należy się bowiem obawiać, że podział Niemiec wywoła wzrost nacjonalizmu niemieckiego i utrudni rozwiązanie problemów gospodarczych. Życie gospodarcze Niemiec powinno także podlegać zbiorowej kontroli.

Londyn, 30. 1. (PAP). Na środowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych do spraw Niemiec ambasador grecki w Wielkiej Brytanii Thanassis Achnides, wystąpił z żądaniem, aby mniejsze państwa sojusznicze, które brały czynny udział w wojnie przeciwko Niemcom dopuszczone zostały na równi z wielkimi mocarstwami do wszystkich obrad nad traktatem pokojowym dla Niemiec.

W sprawie odszkodowań ambasador Achnides złożył memorandum zawierające następujące żądania: 1) Grecja powinna otrzymać takie same odszkodowanie jak Jugosławia. 2) Odszkodowania winny być ściągnięte również z bieżącej produkcji Niemiec zwłaszcza z produkcji węgla. 3) Zatrudnienie w Grecji techników niemieckich powinno być dozwolone. 4) Do odszkodowań niemieckich powinna być zaliczona własność poniemiecka we Włoszech i Austrii oraz w takich krajach jak Argentyna i Turcja, 5) Niemcy powinny w ciągu 20 lat zakupywać w Grecji tytoń w tej samej ilości co w latach 1935—1939 tj. po 22 tysiące ton rocznie.

Czy Albania zostanie dopuszczona do głosu w sprawie Niemiec?

LONDYN. 30.1. PAP. Na wieczornym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych znalazła się na porządku dziennym sprawa dopuszczenia Albanii do przedstawienia swego stanowiska w sprawie pokoju z Niemcami.

Delegat brytyjski sir William Strang i delegat amerykański Murphy sprzeciwili się temu.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego Gusiew wygłosił przemówienie, w którym uzasadnił prawo Albanii do przedstawienia swego stanowiska. Przedstawiciel Francji poparł w zasadzie stanowisko Gusiewa a następnie zaproponował przekazanie tego problemu Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie.

Włochy proszą o dopuszczenie na konferencję londyńską

LONDYN 30.1. PAP. Rząd włoski wystąpił z prośbą o dopuszczenie na obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie.

Nowa nota francuska w sprawie Niemiec

Paryż, 30. 1. (PAP). Minister spraw zagranicznych Bidault oświadczył na posiedzeniu Rady Ministrów, że przygotował trzecią notę w sprawie Niemiec, w której sprecyzowany jest pogląd francuski na sprawę umiędzynarodowienia kluczowych gałęzi przemysłu i kopalń w Zagłębiu Ruhry. W najbliższym czasie nota zostanie opublikowana oraz przesłana do Moskwy, Londynu i Waszyngtonu.

Sprawa wycofania przedstawicieli dyplomatycznych z Hiszpanii

Nowy Jork, 30. 1. (PAP). Sekretariat ONZ otrzymał dotychczas odpowiedzi 43 rządów w sprawie zalecenia Generalnego Zgromadzenia z dnia 26 grudnia 1946 r. dotyczącego odwołania przedstawicieli dyplomatycznych z Hiszpanii. Odpowiedzi wykazują że 1) Wielka Brytania, Liberia i Holandia odwołały swych przedstawicieli, 2) następujące państwa oznajmiły, że nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią: Afganistan, Australia, Boliwia, Kanada, Chiny, Etiopia, Guatemala, Haiti, Indie, Irak, Liban, Luksemburg, Nowa Zelandia, Iran, Polska, Hedżas, Syjam, Unia Południowo-Afrykańska, Ukraina, Wenezuela i Jugosławia, 3. następujące państwa oświadczyły, że nie posiadały ambasadorów ani posłów w Hiszpanii w czasie uchwalenia rezolucji przez Narody Zjednoczone: Brazylia, Belgia, Grecja, Chile, Costarica, Equador, Nicaragua, Paragwaj, Szwecja, Stany Zjednoczone, Dania, Norwegia i Turcja.

Wznowienie działalności partii demokratycznej

BELGRAD, 30. 1. PAP. Ministerstwo spraw wewnętrznych Jugosławii udzieliło zezwolenia niezawisłej partii demokratycznej, na wznowienie działalności na terytorium całej Jugosławii. Siedzibą władz partii jest Belgrad.

TELEGRAMY

Zakończenie procesu przeciwko duńskim przestępcom wojennym

KOPENHAGA, 30. 1. PAP. Został tu zakończony wielki proces przeciwko duńskim przestępcom wojennym w którego wyniku zostało skazanych na śmierć 10 członków t. zw. „Grupy Lorentzena".

Prócz tego wydano szereg wyroków skazujących na kary dożywotniego więzienia oraz kary więzienia od 8 do 20 lat. W akcie oskarżenia wyliczono 166 zbrodni — morderstw, zamachów i sabotaży, dokonanych w ramach współpracy z Niemcami. Proces ciągnął się od 18 listopada ubiegłego roku.

Zmiana koryta rzeki Kury

MOSKWA, 30. 1 PAP. Agencja TASS donosi, że przy budowie stacji energetycznej użyto przy pracy nad zmianą koryta rzeki Kury 256 ton materiału wybuch., usuwając łącznie 72 tysiące metrów sześć. ziemi. Wybuch ten zanotowały obserwatoria sejsmograficzne w Gruzji i Azerbejdżanie Radzieckim.

Prasa radziecka

o pierwszej sesji nowego Sejmu Polskiego

MOSKWA 30.1. TASS. Na marginesie pierwszej sesji nowego sejmu polskiego pisze również „Prawda".

„Dnia 4 lutego zbierze się nowy sejm polski. Zdaniem jego będzie obranie prezydenta, po czym utworzony zostanie rząd polski. Tym samym zostanie położony kres tymczasowości. Będzie to ważne wydarzenie dla elementów chwiejnych, które dotychczas zajmowały w stosunku do nowej polskiej rzeczywistości stanowisko powściągliwe i wyczekujące. Ci, co się skupili dookoła Obozu Demokratycznego wezmą się tym goręcej do pracy. Robotnik poczuje się panem fabryki. Zrozumie, że pracuje dla narodu, dla siebie, dla swego kraju. Chłop nabierze wiary, że ziemia jest jego własnością i że nie wróci na nią już dziedzic. Cztery miliony Polaków, przesiedlonych na Ziemie Odzyskane zdobędą pewność, że ziemie te są ich własnością i nie dadzą więcej wiary posłuchom, że znów będą przesiedleni. Cały naród wierzy, że rząd jego darzy go poparciem wewnętrznym i widzi wzrastający jego autorytet na forum międzynarodowym. Mimo, że rząd polski był tymczasowy, to jednak polityka jego była dalekowzroczna, to polityka jedności, zgodnej pracy, podnoszenia dobrobytu, kultury i oświaty. Nowy sejm uchwali również nową konstytucję, która wyrazi nowe oblicze Polski. Naród polski — kończy „Prawda" — uzbrojony w trzyletni plan gospodarczy wstępuje zdecydowanie na nową drogę, i nic go już z tej drogi nie zawróci. Na drodze tej spotyka się on ze sympatią wszystkich demokratycznych i miłujących wolność narodów".

Manewry p. Schumachera

Berlin, 30. 1. (PAP). Na konferencji prasowej zwołanej w Berlinie przez niemiecką partię socjal-demokratyczną Schumacher uznał za stosowne przedstawić dziennikarzom niemieckim i zagranicznym swoje tezy polityczne. Oświadczył on łaskawie, że nie uważa już za konieczne korygowania granicy Niemiec na zachodzie i nie rości już sobie żadnych pretensji terytorialnych wobec Francji. Po tej „koncesji" w stosunku do zachodniego sąsiada Niemiec Schumacher zaakcentował tym ostrzej swe niepoprawne stanowisko wobec zagadnień wschodnich i wystąpił ponownie przeciwko granicy polsko-niemieckiej.

Według pobożnych życzeń p. Schumachera, Niemcy powinni otrzymać z powrotem „jak najwięcej terenu na wschód od linii Odry i Nysy" inaczej bowiem „nie zdołają pomieścić i wyżywić milionów uchodźców ze Wschodu"...

Schumacher nie sprecyzował, jak dalece miałby iść ten nowy Drang nach Osten ale wyraził się dosłownie, że byłoby nonsensem uważać tymczasową linię administracyjną za ostateczne uregulowanie granicy: „granicy na wschodzie".

Po tym oświadczeniu Schumacher począł snuć dalsze niezmiernie szerokie własne „projekty" uregulowania problemu niemieckiego i oznajmił, że problem ten, w ramach ustalenia „nowego ładu" w Europie powinien być rozpatrzony przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Jest rzeczą



charakterystyczną, że kierując swe żądania na wschód, Schumacher złagodził tym razem ton w stosunku do Francji. Obserwatorzy polityczni sądzą, że w ten sposób przywódca socjal-demokratów niemieckich chciał zjednać sobie opinię francuską jeszcze przed konferencją pokojową w sprawie Niemiec. Oświadczenie Schumachera, że wybiera się wkrótce z wizytą do Paryża, zdaje się potwierdzać to przypuszczenie.

Dalej Schumacher przemawiał tak, jak gdyby już był nowym „Fuehrerem" Niemiec. „Nie podpiszę pokoju, którego warunki będą zbyt surowe..." — powiedział z emfazą gdy go zapytano czy uda się na konferencję do Moskwy.

Ujmując ściślej swą myśl Schumacher dodał, że „nie podpisze pokoju, który by w swych warunkach przewidywał linię Odry i Nisy jako granice Niemiec na wschodzie".

Tak więc Schumacher uważa się za powołanego do omawiania warunków pokoju z Niemcami, sądząc, że właśnie on zostanie zaproszony do złożenia swego podpisu pod traktatem pokojowym.

Stany Zjednoczone wycofują się z mediacji w Chinach

Waszyngton, 30 1. (PAP). Rzecznik departamentu stanu USA podał do wiadomości, że rząd amerykański postanowił wycofać się z Komitetu Trzech, który został utworzony w Czungkingu w celu położenia kresu działaniom wojennym w Chinach. Generał Marshall był przewodniczącym tego komitetu. Rząd amerykański postanowił również wycofać się z komitetu wykonawczego powołanego do życia w Pekinie przez Komitet Trzech dla kontroli nad wykonywaniem warunków przewidzianych w celu doprowadzenia do zakończenia walk w Chinach, demobilizacji i reorganizacji armii chińskiej.

Rzecznik dodał, że zgodnie z tym oświadczeniem Stany Zjednoczone wycofują się z mediacji w wewnętrznych sporach w Chinach.

Sytuacja w Palestynie

Londyn PAP Agencja Reutera donosi, że w szeregu miast i gmin w Palestynie, na obszarze wynoszącym mniej więcej 1/3 całego kraju, wprowadzony został stan wyjątkowy. Władza w okręgach objętych stanem wyjątkowym przechodzi w ręce władz wojskowych. W wypadku zamachów lub akcji zbrojnej ze strony terrorystów, wyrokują sądy wojskowe. Utrzymana jednak została apelacja od wyroków tych sądów do wyższych władz cywilnych.

Wysoki komisarz Palestyny gen. Cunnigham, zastępca dowódcy wojsk brytyjskich na Środkowym Wschodzie, gen. Dempsey dowódca wojsk brytyjskich w Palestynie gen. Baker i inni członkowie rządu palestyńskiego odbyli dłuższą konferencję w hotelu „Króla Dawida" w Jerozolimie.

Tajna radiostacja żydowskiej organizacji terrorystycznej „Irgun Zwai Leumi" zawiadamia, że sędzia Vindham i major Collins zostali zwolnieni, „ponieważ porwanie ich odniosło skutek — Gruner nie został stracony".

Jednakże ze strony brytyjskiej oświadczono, że sędzia Vindham powrócił, ale nie ma dotychczas żadnej wiadomości o majorze Collins. Gruner skazany na śmierć za udział w napadzie na posterunek policji, zgodził się jednak w środę wieczorem na podpisanie podania w sprawie apelacji od wyroku.

Szef organizacji „Irgun Zwai Leumi" — Menachem Beigin — wygłosił przed mikrofonem tajnej radiostacji przemówienie w którym oświadczył, że jeżeli mimo wszystko Gruner zostanie stracony, to 7 Anglików zapłaci życiem za jego śmierć.

„Będziemy bez litości, jeżeli tego rodzaju morderstwo z premedytacją zostanie popełnione" oświadczył Beigin.

Teksty pięciu traktatów pokojowych w Moskwie

PARYŻ. 30.1. PAP. Jak donosi agencja France Presse, teksty pięciu traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec zaopatrzone już w podpis Byrnesa znajdują się obecnie w Moskwie, gdzie mają być podpisane przez ministra Mołotowa. Następnie teksty te zostaną przekazane do Londynu, gdzie podpisze je minister Bevin oraz do Paryża, gdzie nastąpi ich podpisanie przez ministra Bidault.

Przedstawiciele dawnych satelitów Niemiec podpiszą traktaty na uroczystości w Paryżu w dniu 10 lutego br.

Ci, którzy dali Hitlerowi władzę

Czternaście lat temu, dnia 30 stycznia 1933 r., prezydent Hindenburg polecił Hitlerowi utworzenie rządu t. zw. „koncentracji narodowej". Niemiecki kapitał finansowy zdecydował się powierzyć całą władzę państwową partii hitlerowskiej, jakkolwiek w tym pierwszym gabinecie Hitlera była jeszcze „zgodnie z tradycją", większość centrowo-prawicowych polityków spoza partii hitlerowskiej. Era hitlerowska rozpoczęła się podpaleniem Reichstagu w dniu 27 lutego 1933 r. a zakończyła się triumfalnym zatknięciem zwycięskich sztandarów radzieckich na murach tegoż samego Reichstagu w maju 1945 r. W ciągu tych 12 zaledwie lat zaszło więcej okropności i dokonano więcej zbrodni, niż kiedykolwiek znała historia ludzkości.

Czy odpowiedzialność za te zbrodnie ponoszą jedynie hitlerowcy? Czy nie byli oni współwinowajcami i wykonawcami polityki, która doprowadziła do tych zbrodni i której właściwych winowajców i inspiratorów szukać należy gdzie indziej?

Odpowiedź jest jedna. **Za dojście Hitlera do władzy, za zbrodnie reżimu faszystowskiego, za gehenne, jaką przeżyła ludzkość w ciągu ponurych lat triumfu bestii faszystowskiej, ponoszą odpowiedzialność ci, którzy utorowali Hitlerowi drogę do niej, którzy mu ją dali — i w imię interesów, których wszystkie te zbrodnie zostały popełnione.** Wbrew szerzonej przez samych hitlerowców i ich apologetów legendzie faszyzm niemiecki doszedł do władzy bynajmniej nie drogą rewolucji. **Dostał on poprostu władzę z rąk niemieckiej burżuazji i obszarnictwa.** Symboliczne jest właśnie to przekazanie przez Hindenburga władzy w ręce Hitlera. Zresztą już na wiele lat przed utworzeniem rządu hitlerowskiego burżuazja niemiecka dokładała niemało wysiłków. Kapitalistyczna magnateria, różne Kruppy, Thysseny, Schödery włożyli niemało pieniędzy w to, by stworzyć, wyhodować i uzbroić partię hitlerowską, a w odpowiedniej chwili rzucić ją przeciw klasie robotniczej i demokracji. **Tu więc, w świecie wielkiego kapitału należy szukać głównych winowajców klęsk, jakie poniosła ludzkość**, i w tym sensie właśnie uwolniony przez Trybunał Norymberski Schacht, **Fritsche i Papen są niemniej winni, niż Goering czy Kaltenbrunner.**

Niemało usług oddała faszystom niemieckim mieszczańska **reakcja**, wszystkie te burżuazyjne centrowe i prawicowe, „katolickie" i „narodowe" grupy i partie oraz ich rządy, które walcząc z klasą robotniczą, prześladując ruch rewolucyjny, dławiąc demokrację i niszcząc po kolei wolności obywatelskie przygotowywały dyktaturę faszystowską.

Godną pożałowania i potępienia rolę odegrała również ówczesna **socjaldemokracja niemiecka**, która w swym dążeniu do „przystosowania się", w swym „kretynizmie legalizmu", w swej niechęci do rewolucyjnego skrzydła ruchu robotniczego tolerowała a nawet popierała wzrost sił faszystowskich, rozbijała klasę robotniczą i wreszcie pozostawiła ją obezwładnioną wobec zamachu dyktatury faszystowskiej.

Przypomnijmy wypadki. Rządy hitlerowskie w Niemczech poprzedziło kilka przejściowych gabinetów: **Brueninga, Papena i Schleichera.** Gabinety te reprezentowały blok centrowo-prawicowy z partią „katolickiego centrum" na czele. Posłuszne swym wielkokapitalistycznym mocodawcom, którzy zresztą w tym samym czasie przygotowywali się już do utworzenia faszystowskiego reżimu (**„Front Harcburski", zjazd w düsseldorfskim Klubie Przemysłowców**), wyposażone w dyktatorskie pełnomocnictwa rządy te, a zwłaszcza rząd Papena, przeprowadzały politykę powiększających się represji wobec klasy robotniczej i otwarcie przygotowywały „przewrót faszystowski". Warto przypomnieć, że w niedługi czas po tym, kiedy minister Reichswehry, **Gröner** ogłosił rozwiązanie szturmówek hitlerowskich (kwiecień 1932) — „katolicki" kanclerz **von Papen unieważnił to zarządzenie.**

Prześladując ruch robotniczy, popierając bojówki hitlerowskie, doprowadzając do reżimu faszystowskiego **partia katolicka obnażyła** swą reakcyjną treść klasową.

Partia socjal-demokratyczna, która do 1930 r. sama brała udział w reakcyjnych rządach (w rządzie pruskim nawet do 1932 r.), swą oportunistyczną polityką **„przystosowania się" i „mniejszego zła"** doprowadziła do klęski całego ruchu robotniczego, swym **„kretynizmem legalności"**, który nakazał jej prześladować wszelkie organizacje bojowe ruchu robotniczego a nawet rozbrajać własny **Reichsbanner, a jednocześnie** tolerować szturmówki hitlerowskie i **Stahlhelm**, swą antykomunistyczną taktyką, **która nakazała** jej w najkrytyczniejszym momencie odrzucić propozycje jednolitego frontu wysuwane przez komunistów (kwiecień, maj, lipiec 1932 r., styczeń i marzec 1933 r.) a na wezwanie do strajku generalnego przeciw faszystowskiej dyktaturze nazwać komunistów prowokatorami — **utorowała drogę do władzy faszystom niemieckim.**

* * *

Dziś znów zjawiają się stare, przedhitlerowskie cienie. Dziś znów miliony ludzi patrzą z przerażeniem, jak ludzie tacy, jak **von Papen czy Schacht**, zostają uznani przez Międzynarodowy Trybunał za niewinnych. W amerykańskiej strefie okupacyjnej specjalnym poparciem cieszą się ludzie chrześcijańskiej demokracji, stanowiącej przedłużenie burżuazyjnego „katolickiego centrum". Ludzie ci raz już odsłonili swe oblicze i dziś, ufni w protekcję amerykańską, nie ukrywają bynajmniej swych reakcyjnych, imperialistycznych dążeń. Nie ulega wątpliwości, że ani **Högner ani Keiser**, gdyby mieli tylko wolne ręce i swobodę działania, nie okazaliby się lepsi niż ich poprzednicy z lat 1930—1933. Ludzie ci są związani ściśle z obszarnictwem, koncernami i trustami, a ich rolą jest odbudowa przemysłu niemieckiego przy pomocy kapitału anglo-amerykańskiego. Nie wolno jednak zapominać, że ta polityka, polityka karteli i monopoli, polityka, która prowadzi do odrodzenia imperializmu niemieckiego, stanowi poważną groźbę dla pokoju.

W angielskiej strefie okupacyjnej kwitnie pod opiekuńczymi skrzydłami Anglików partia socjal-demokratyczna, na czele której stoją godni następcy przedhitlerowskiej socjal demokracji. Severingi i Schumachery, Neumany czy inni zbierają dziś w swej partii wszystkie elementy niezadowolone z okupacji, burżujów i hitlerowców, opanowane histerią odwetu drobno-mieszczaństwo. Taka partia i tacy ludzie cieszą się opieką państwa, które należy do pogromców Niemiec.

We wszystkich strefach, poza radziecką, panoszą się ludzie hitlerowskiego reżimu, rządzą się różne związki przemysłowców, odradzają się pod wpływem życiodajnych pożyczek zagranicznych niemieckie kartele i monopole.

Hitler odszedł — ale nad światem wisi nadal ponury cień imperializmu niemieckiego, cień Schachtów i von Papenów, Hugenbergów i Thyssenów.

W dniu rocznicy zagarnięcia władzy przez Hitlera cień tych grup społecznych i ludzi, którzy raz już sprowadzili na świat katastrofę a dziś znów wyszli na arenę, straszy i wzywa do czujności.

K. MARTEL

MINISTER NEJEDLY:

„Żaden naród n'e walczy tak energicznie o lepszą przyszłość, jak naród polski"

PRAGA. 30.1. PAP. Czechosłowacki minister opieki społecznej dr Nejedly wygłosił przemówienie radiowe, poświęcone sprawie wyborów w Polsce, w którym stwierdził, że żaden z narodów nie prowadzi tak ciężkiej i wprost dramatycznej, a jednak pięknej walki o lepszą przyszłość, jaka prowadzona jest

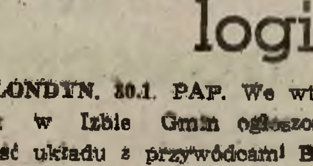


Prof. Dr. Zdenek Nejedly

dzisiaj w Polsce. Nawiązując do historii Polski, minister Nejedly przypomniał, że burżuazja polska zawsze starała się zaszczepić ludowi polskiemu nienawiść do narodu rosyjskiego. Taki sam stosunek zajął po pierwszej wojnie światowej Piłsudski, a po ostatniej wojnie Anders, który, mimo pomocy, udzielonej mu przez Związek Radziecki, odmówił udziału w walce u boku armii radzieckiej, a następnie zorganizował na terenie Polski działalność terrorystyczną. Ostatnie wybory są jednak początkiem zupełnie nowej epoki.

Churchill »stracił zdolność logicznego myślenia«

LONDYN. 30.1. PAP. We wtorek w Izbie Gmin ogłoszono treść układu z przywódcami Burmy w sprawie nadania Burmie samodzielności konstytucyjnej.—



Attlee

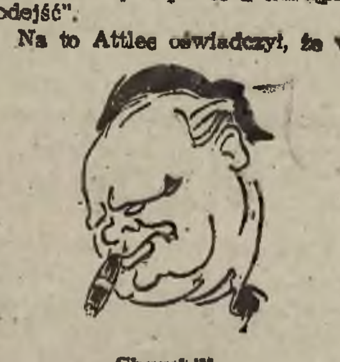
Jednocześnie rzecznik rządu zapowiedział kontynuowanie brytyjskiej pomocy finansowej dla Burmy. Układ ten spotkał się z krytyką przywódcy opozycji Churchilla. Na tym tle wywiązała się następująca wymiana zdań między Churchillem a premierem Attlee.

Churchill: „Czy to znaczy, że mamy zapłacić i odejść, czy też tylko odejść?"

Attlee: „To wcale nie znaczy, że odejdziemy, lecz że naród burmański ma prawo w przyszłości postanowić, czy pozostanie w obrębie brytyjskiej wspólnoty narodów, czy też ją opuści. Nie ma więc żadnej decyzji odejścia. — Słuszne jest jednak, by Wielka Brytania w dalszym ciągu pomagała Burmie niezależnie od tego jak wypadną przyszłe decyzje".

Churchill: „a więc odpowiedź na moje pytanie jest taka, że najpierw mamy zapłacić a następnie odejść".

Na to Attlee oświadczył, że wydaje mu się, iż Churchill „stracił zdolność logicznego myślenia".



Churchill



Przykład Polski powinien być natchnieniem

Korespondent i b. redaktor dziennika amer. „PM" Ingersoll omawiając rezultaty wyborów w Polsce podkreśla, że **wyszły zwycięsko z wyborów partie, które przewodziły w dźwignięciu kraju z ruin. Gdyby wygrała druga strona, trudno przewidzieć, co by się stało z Polską, ale nikt nie wątpi, że terror wzrósłby znacznie. Po wyborach naród może z powrotem zabrać się do pracy.**

Wiadomości z Polski, jakie ukazały się w prasie zagranicznej w okresie wyborów zasłaniały — pisze dalej Ingersoll — wspaniały zryw i optymizm koalicji lewicy przy pracy nad uczynieniem z Polski kraju, w którym każdy może żyć. Niestety, w Ameryce obętniej czytane są wiadomości o terrorze w Polsce i walkach wewnętrznych, niż o odbudowie gospodarczej.

Nie ulega wątpliwości, że podczas gdy w większości państw europejskich panuje rezygnacja wobec nędzy i zniszczenia, w Polsce panuje powszechna wola przezwyciężenia wszystkich trudności i przekonanie, że uda się to osiągnąć. Jakkolwiek Polacy liczą na pomoc z zagranicy, to jednak rząd jest przygotowany do kontynuowania swych wysiłków nawet bez pomocy z zewnątrz.

Dla zmęczonego świata PRZYKŁAD POLSKI POWINIEN BYĆ NATCHNIENIEM.

Nadszedł czas, by rozstać się z Mikołajczykiem

Korespondent warszawski dziennika „New York Times" Gruson oświadcza w swojej ostatniej korespondencji z Warszawy, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uznały, że nadszedł czas aby rozstać się z Mikołajczykiem.

„Jakkolwiek nie wygląda to zbyt pięknie, gdyż zachodnie demokracje są w dużym stopniu odpowiedzialne za stanowisko Mikołajczyka, to jednak świadczy to o poczuciu rzeczywistości polityków anglosaskich".

Według Grusona należy oczekiwać, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania postarają się zjednać sobie przede wszystkim socjalistów wobec „stoczenia się w przepaść" partii Mikołajczyka.

„Co prawda — pisze Gruson — nie wydaje się, aby partia socjalistyczna ze specjalną radością powitała to błogosławieństwo Ameryki. Należy przypuszczać, że socjaliści polscy którzy zresztą nie mogą wyłamać się z Bloku i pamiętają, co się stało z Mikołajczykiem, będą uważać nagłe zainteresowanie się Anglo-Amerykan za pocałunek śmierci.

Echa wymiany pism: generalissimus Stalin — minister Bevin

Moskwa. 30.1. PAP. Komentator polityczny agencji **Tass** sumuje wrażenia jakie wywołała na świecie wymiana pism pomiędzy generalissimusem Stalinem i ministrem Bevinem.

Korespondent dyplomatyczny **„Times"** oświadczył, że tekst pism wymienionych między Stalinem i Bevinem stwarza możliwości dla Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego rozpoczęcia nowego etapu we wzajemnych stosunkach.

„Manchester Guardian" podkreśla, że wymiana pism pomiędzy Stalinem i Bevinem musi wywołać zadowolenie. Centralny organ Partii Pracy **„Daily Herald"** oświadcza, że nieporozumienie między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim zostało usunięte.

Kilka dzienników brytyjskich stara się ponownie pomniejszyć znaczenie komentarza „Prawdy", dotyczącego przemówienia Bevina z 22 grudnia r. ub. który spowodował wymianę pism pomiędzy brytyjskim ministrem spraw zagranicznych a premierem rządu ZSRR, nazywając komentarz „Prawdy" „niefortunnym nieporozumieniem, które wynikło w związku ze szczerymi wypowiedziami ministra Bevina". Tę samą tezę powtarza **„Daily Telegraph" i „Morning Post"**. Wymiana zdań będzie trwała nadal — spodziewa się **„Times"** — i wyraża nadzieję, że wizyta Bevina w Moskwie przyczyni się do dalszego wykorzystania możliwości, które się zarysowały. Pierwszym i dominującym wrażeniem w kołach oficjalnych dnia 24 stycznia po południu było, że „nieporozumienie może pociągnąć za sobą pomyślne skutki". **„Times"** wtóruje **„Daily Herald"**, oświadczając w artykule wstępnym, że Wielka Brytania w żadnym razie nie zamierza ograniczać lub rezygnować z wiążących ją traktatów.

Te nieco entuzjastyczne deklaracje pism brytyjskich pozwalają większości z nich pozostawić na uboczu sprawę istotnego znaczenia wymiany pism pomiędzy Józefem Stalinem i Ernestem Bevinem. Dzienniki te nie mówią bowiem o tym, że oświadczenie Bevina, złożone 22 grudnia bez wyjaśnienia, do którego Bevin został zmuszony później wobec ukazania się w „Prawdzie" głośnego komentarza mogło być zużytkowane przez wrogów przyjaźni brytyjsko-radzieckiej.

Wymiana pism przyczyniła się do wyjaśnienia tej sprawy i na tym polega główne znaczenie społeczne i polityczne tej wymiany.

Komisja ONZ w Grecji

Londyn, 30. 1. (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że na pokładzie krążownika francuskiego „Georges Leygues" przybyła do portu w Pireusie komisja ONZ.

Po dymisji rządu Girala

PARYŻ. 30.1. PAP. W hiszpańskich kołach republikańskich przyjęto bez zdziwienia wiadomość o dymisji rządu Girala, której oczekiwały dawno partia socjalistyczna i Generalna Konfederacja Pracy. **Przywódca Basków, Tomas Bilbao, minister bez teki w rządzie Negrina wyraził pogląd, że kryzys rządowy wynikł z powodu niewypełnienia przez Girala trzech warunków: 1) Rząd republikański powinien być silny, 2) przez swój skład rząd powinien mieć możność kontrolowania działalności ruchu oporu i walki antyfaszystowskiej w Hiszpanii, 3) rząd powinien dawać gwarancję Hiszpanom i państwom sprzymierzonym, że po objęciu władzy w Hiszpanii nie będzie chaosu i wojny domowej.**

Lewe skrzydło partii socjalistycznej pod przywództwem Negrina przyjęło z ulgą wiadomość o dymisji rządu Girala. W partii tej panował pogląd, że w łonie rządu znajdowali się ministrowie którzy skłonni byli do pertraktacyj z czynnikami reakcyjnymi.

Z procesu Papena

FRANKFURT. 30. 1. — PAP. Przed sądem denazyfikacyjnym we Frankfurcie składał w dalszym ciągu wyjaśnienia, Franz von Papen. Oświadczył on, że gdy był wicekanclerzem, po dojściu Hitlera do władzy, składał niejednokrotnie protesty przeciwko ustawom, ograniczającym swobodę osobistą obywateli i innym antykonstytucyjnym zarządzeniom. Protesty te nie odnosiły skutku.

Przewodniczący trybunału przypomniał Papenowi, że przed trybunałem w Norymberdze zeznawał on, iż podczas posiedzeń rządu niemieckiego jedynie Hitler zabierał głos a innym ministrom wolno było tylko odpowiadać na pytania. Papen przyznaje, że tak było rzeczywiście, ale że na początku rządów Hitlera 1933—34 ministrowie mieli jeszcze od czasu do czasu możliwość wypowiadania się na posiedzeniach gabinetu.

Składając zeznania przed sądem denazyfikacyjnym Franz von Papen wyjaśnił sprawę testamentu Hindenburga. Papen oświadczył, że na wiosnę 1934 roku w związku z chorobą prezydenta Rzeszy Hindenburga, aktualna stała się sprawa następstwa po jego śmierci, na najwyższym urzędzie Rzeszy. „Zdaniem moim, oświadczył Papen — najważniejszą rzeczą było zapobiec temu, by Hitler nie stał się głową państwa i nie piastował jednocześnie dwu urzędów kanclerza i prezydenta Rzeszy. Z tego względu Hindenburg wypowiedział się za przywróceniem monarchii w Niemczech, a Hitler zasadniczo wyraził swą zgodę.

Przed sądem zeznawać ma syn prezydenta Hindenburga —Oskar Hindenburg, który ma wyjawić pewne szczegóły, dotyczące testamentu jego ojca. Poza tym w sprawie testamentu Hindenburga zeznawał dr. Schultze Pfaelzer, który oświadczył, że był w Neudeck w chwili śmierci Hindenburga i że zmarły prezydent oświadczył mu, iż nie pozostawia testamentu. Po śmierci prezydenta Schultze Pfaelzer został aresztowany przez Gestapo. Gestapowcy przeszukali dom zmarłego prezydenta w poszukiwaniu testamentu Hindenburga.

Schultze Pfaelzer będzie kontynuował swe zeznania na następnych posiedzeniach.

Amnestia nie oznacza osłabienia walki z bandytyzmem

Wróg nie podnosi rąk do góry

Społeczeństwo polskie zostało poruszone ostatnio pewnymi na pozór sprzecznymi faktami: z jednej strony z ust kierowników partii robotniczych, t. t. Wiesława i Cyrankiewicza, na zebraniu powyborczym w Warszawie padło słowo „amnestia", z drugiej strony w ciągu ostatnich kilku dni miało miejsce morderstwo instruktora ZWM w Poznaniu, dokonane przez faszystów - harcerzy (członków PSL) i zabójstwo urzędnika Milicji w Krakowie, dokonane przez grupę faszystowskich studentów.

Ta pozorna sprzeczność znika jednak z chwilą, gdy głębiej rozpatrzymy istotny sens zapowiedzianej amnestii oraz zjawiska, zachodzące w podziemiu polskim.

Nigdy obóz demokracji polskiej nie szafował słowem „reakcja", nigdy nie prowadził on polityki odgradzającej raz na zawsze od narodu, od społeczeństwa wszystkich tych, którzy z różnych przyczyn nie od razu stanęli do twórczej pracy nad odrodzeniem Polski. Zawsze i wszędzie demokracja polska starała się o umożliwienie ludziom dobrej woli pracy dla dobra Polski. Tym były podyktowane dekrety o amnestii, tym było podyktowane kilkakrotne przesunięcie terminu ujawnienia się członków AK. Jednocześnie obóz demokracji polskiej zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że istnieje pewna część podziemia, która wiedziona ślepą nienawiścią do narodu, bądź całkowicie zdemoralizowana i zdegenerowana, nie tylko nie zaprzestanie swej zbrodniczej działalności, lecz w miarę wzrostu potęgi obozu demokracji, w miarę jego sukcesów w pracy dla dobra narodu i państwa, będzie walczyć z nim coraz zacieklej, coraz bezwzględniej. Stąd też wynikła konieczność utworzenia silnych organizacyj, zapobiegających zbrodniczej działalności bandytów faszystowskich (Ministerstwo Bezpieczeństwa, MO, ORMO). Ta ocena i ta linia postępowania, którą obrał obóz demokracji polskiej w stosunku do podziemia, okazała się jedynie słuszną, dalekowzroczną i sprawiedliwą. Tysiące ludzi, którzy wyszli z podziemia i pracują obecnie jako pełnowartościowi obywatele Polski Ludowej, a z drugiej strony, tysiące zlikwidowanych band i bandytów, których dosięgła ręka sprawiedliwości narodu — oto rezultaty tej słusznej linii, tej słusznej oceny.

Zapowiedziana obecnie amnestia będzie aktem prawnym, zamykającym proces, który miał na celu umożliwienie wszystkim ludziom dobrej woli w Polsce wprzęgnięcia się do pracy na rzecz Polski Ludowej.

Mówiąc o amnestii **tow. Wiesław** oświadczył: **„Reakcja długo nie zaprzestanie walki z nami, nie podniesie rąk do góry".** Przytoczone na wstępie fakty morderstw na działaczach demokratycznych, dokonane w ciągu kilku ostatnich dni, a więc już po ogłoszeniu przygotowanej amnestii, potwierdziły słowa tow. Wiesława.

Ta część podziemia, która ostatecznie i nieodwracalnie stoczyła się do bandytyzmu i morderstw, która stała się świadomie i celowo agentura obcego wywiadu, która jasno i dobitnie stawia przed sobą zadanie: wszelkimi środkami zahamować odbudowę Polski, przeszkodzić narodowi naszemu w budownictwie Polski silnej, suwerennej, demokratycznej — ta część podziemia kontynuuje swoją zbrodniczą działalność. I ci ludzie nie tylko nie mogą spodziewać się jakiejś pobłażliwości czy tolerancji, lecz tylko i wyłącznie walki, walki i walki. Walki, która musi zakończyć się WYTĘPIENIEM BANDYCKIEGO PODZIEMIA.

Obóz demokracji polskiej, zapowiadając amnestię, a jednocześnie głosząc konieczność wytępienia i likwidacji bandyckiego podziemia, stawia z całą ostrością przed wszystkimi, którzy choć otumanieni przez faszystowską propagandę, jeszcze nie splamili swych rąk krwią bratnią, ani nie sprzedali swych sumień płatnym agentom obcego wywiadu, następujące pytanie: czy chcą oni skorzystać, być może po raz ostatni, z możliwości przystąpienia do twórczej pracy i wspólnego z całym narodem marszu ku lepszej przyszłości, czy też zaślepieni fałszywie pojętą dyscypliną i nieuzasadnioną podejrzliwością stoczą się w przepaść, z której powrotu nie ma.

Amnestia, zapowiedziana przez przywódców klasy robotniczej, jest dowodem siły obozu demokracji polskiej, który może i chce przebaczyć ludziom zbłąkanym, oszukanym, lecz uczciwym. Bezwzględna walka o wytępienie bandytyzmu jest nieodłączną częścią polityki demokracji w odniesieniu do nieprzejednanych wrogów naszego narodu. O sile, którą demokracja polska rozporządza, przekonywują się faszyści polscy co dzień i będą przekonywać się dotąd, **dopóki ostatni z nich nie zniknie z powierzchni ziemi polskiej. Źródłem siły demokracji, siły, która pozwala na szeroką amnestię, a jednocześnie umożliwia bezwzględną walkę z mordercami faszystowskimi — jest naród.**

Naród nasz chce budować Polskę przy pomocy wszystkich uczciwych obywateli. Naród nasz chce spokoju, chce zlikwidowania wszystkich ośrodków bandytyzmu.

W oparciu o naród demokracja polska potrafi wykonać te zadania.

S. LUWICZ

Zacieśnienie współpracy sektora prywatnego i państwowego

Doniosłe porozumienie w przemyśle włókienniczym

Z końcem r. ub. prowadzone były pertraktacje między państwowym przemysłem włókienniczym a przedstawicielami prywatnego przemysłu włókienniczego, w sprawie ściślejszej współpracy, odpowiadającej zasadniczej linii naszej aktualnej polityki gospodarczej. Pertraktacje te zmierzały do zapewnienia sektorowi prywatnemu odpowiedniego zaopatrzenia w surowce oraz uregulowania sprzedaży produkcji na warunkach wygodnych zarówno dla sektora prywatnego jak i odpowiadających intencjom Państwa. Chodziło również o to, iż Ministerstwo Przemysłu gotowe w zasadzie do udzielenia odpowiedniej ilości surowca prywatnym zakładom włókienniczym, domagało się równocześnie zmiany nastawienia instytucji prywatnych w kierunku uruchomienia tych warsztatów pomocniczych, których nie opłaca się uruchomić w skali państwowej. Chodziło również o kontrolę w zakresie zbytu prywatnego przemysłu włókienniczego, skoro np. w przemyśle dziewiarskim park maszyn, należący do prywatnych właścicieli przekracza 80 proc. analogicznego parku maszynowego w przemyśle państwowym.

Wspomniane pertraktacje doprowadziły do uzgodnienia poglądów i dały w wyniku porozumienie, którego doniosłe znaczenie godne jest jak najsilniejszego podkreślenia.

W myśl tego porozumienia, **około 70 proc. produkcji prywatnego przemysłu włókienniczego ma być sprzedane za pośrednictwem Państwowej Centrali Handlowej Przemysłu Włókienniczego**, reszta zaś dostanie się bezpośrednio na rynek. W zamian za dostawę przędzy w pożądanej ilości **przemysł prywatny zobowiązał się oddać rządowi do dyspozycji waluty obce globalnej wartości pół mil. dolarów na zakup surowców.** Należy zaznaczyć, że waluty te nie mogą być nabywane na czarnym rynku, ale muszą być zmobilizowane z resurs krajowych przemysłu prywatnego, względnie z jego należności zagranicą.

Podkreślić się godzi, że przydział przędzy dla prywatnego przemysłu włókienniczego na pierwszy kwartał rb. jest znacznie wyższy od wyznaczonych i dostarczonych ilości na czwarty kwartał r. 1946.

Jak się dowiadujemy stoimy w przededniu pertraktacji z całym szeregiem innych gałęzi wytwórczości w obrębie sektora prywatnego, a osiągnięte, wyżej scharakteryzowane, porozumienie w dziedzinie włókiennictwa jest pierwszym, poważnym krokiem na tej drodze.

Ta wiadomość zdaje się wprowadzać na tory praktycznej realizacji często poruszaną przez kierowników naszego życia gospodarczego konieczność ściślejszej współpracy wszystkich sektorów handlowych. Na progu 1947. r., na początku pierwszego roku Planu Odbudowy Gospodarczej, pozwala objaw ten żywić jak najlepsze nadzieje i mieć pewność, że wszystkie trzy sektory naszego życia gospodarczego, w ścisłej współpracy, przyczynią się do jak najszybszej odbudowy zniszczeń wojennych, do zapewnienia w Polsce jak najlepszych warunków życia wszystkim ludziom pracy.

(D)

P. Mikołajczyk w konflikcie ze swoją opozycją

Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego zebrał się — by opracować propozycje, które przedłoży Radzie Naczelnej Stronnictwa, zwołanej na dni następne.

Poprzednie, sprzed tygodnia, posiedzenie NKW, zakończyło się **bez jakichkolwiek decyzji**. Jeśli wolno wierzyć informacjom, przenikającym z kół peeselowskich, to starły się na nim ostro dwie zasadnicze koncepcje.

Koncepcja jedna — reprezentował ją ponoć sam p. Mikołajczyk i kilku z najbliższych mu działaczy stronnictwa jak np. pp. Wójcik i mec. Korboński — to zaostrzenie jeszcze dotychczasowej linii politycznej PSL, to negacja całej rzeczywistości polskiej, negacja Sejmu, negacja rządu, negacja dla negacji.

Co by w tym wypadku odróżniało nawet formalnie mikołajczkowskie PSL od mówiącego głośno o wojnie domowej podziemia? Pozostanie to tajemnicą p. Mikołajczyka.

Do czego zmierza ta polityka? Rachuby na **skuteczną** pomoc zagranicznych protektorów nie wydają się zbyt uzasadnione. Reakcyjne elementy Zachodu są raczej rozczarowane rezultatami, jakie osiągnął w wyborach p. Mikołajczyk.

Jedynym realnym rezultatem zwycięstwa polityki p. Mikołajczyka wewnątrz PSL byłoby zaostrzenie walk wewnętrznych w kraju, utrudnienie tego przejścia do normalnej pozytywnej pracy, którego pragnie cały kraj.

Rozumie to grupa działaczy peeselowskich, przeciwstawiająca się polityce p. Mikołajczyka. Rozumie ona również, **że ta polityka znajduje się w jaskrawej sprzeczności z dążeniami olbrzymiej większości narodu.** Grupa ta rozumie, że kraj chce przede wszystkim normalizacji warunków, że widzi on z zadowoleniem w rezultacie wyborów zakończenie stanu tymczasowości, ostateczną — na pięć lat co najmniej — **stabilizację stosunków politycznych w kraju.**

I dlatego — jeśli grupa p. Mikołajczyka dąży do „wielkiej awantury", to opozycjoniści szukają jakichś dróg pośrednich. Chcieliby w ramach stanu, stworzonego przez zwycięstwo Bloku Demokratycznego 19 stycznia, uratować z PSL co się da i ile się da.

Oczywista — są wśród nich różni ludzie i różne koncepcje. Jest **p. min. Wycech**, który w swym ostatnim artykule w „Wiciach" akceptuje wprost platformę PKWN. Jest również **p. min. Kiernik**, u którego akcenty „agrarystyczne" (w czeskim — tzn. złym — tego słowa znaczeniu) brzmią do dziś wcale mocno. Jest cały wachlarz formuł, koncepcji, indywidualności ludzkich.

Warto podkreślić jedno: że wszyscy przywódcy „opozycji" w okresie okupacji niemieckiej działali w kraju — i to przeważnie nie w aparacie „delegatury", a w politycznych i wojskowych ogniwach „londyńskich" ludowców. Jak wiadomo, ogniwa te stanowiły wtedy swego rodzaju lewicę obozu londyńskiego.

OBSERWATOR

„Prawda" o memorandum Rządu Polskiego w sprawie Niemiec

Tezy polskie spotkają się z aprobatą wszystkich postępowych sił świata

Moskwa, 30. 1. TASS. Dzisiejsza „Prawda" poświęca miejsce memorandum Polski w sprawie Niemiec, stwierdzając, iż memorandum to zasługuje na szczególną uwagę. „Prawda" stwierdza, że Polska widzi najefektywniejszy sposób zabezpieczenia pokoju powszechnego w likwidacji militaryzmu niemieckiego. Militaryzm zaś niemiecki może być wypleniony jedynie przez oderwanie od Niemiec Prus Wschodnich i oparcie polskich granic zachodnich na Odrze i Nysie. „Prawda" podkreśla, że tezy polskie spotkają się za aprobatą wszystkich postępowych sił świata.

Kara śmierci za szpiegostwo

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Białymstoku toczyła się ostatnio rozprawa przeciwko 7-miu członkom nielegalnej organizacji WIN. Na ławie oskarżonych zasiedli: **Rybołowicz Stanisław, Kołodziej Stanisław, Kuryłowicz Jan, Leonowicz Marian, Kamiński Bronisław, Borsuk Jerzy i Siedlecki Piotr.**

W toku przewodu sądowego stwierdzono że **Rybołowicz ps. „Góralski"** wstąpił do WIN-u w 1946 r. i pełnił funkcję kierowniczą. Podlegali mu **Kuryłowicz, Kołodziej i Leonowicz.** Wszelkie rozkazy i polecenia **Rybołowicz** wykonywał na rozkaz szefa obwodu WIN na miasto Białystok ps. „Lilia". **Rybołowicz** był m. in. inicjatorem t. zw. komórki likwidacyjnej, której zadaniem było mordowanie działaczy demokratycznych. **Kołodziej ps. „Grab"** uprawiał działalność szpiegowską. — Szpiegostwo uprawiał również pełniący funkcję kierowniczą w organizacji **Kuryłowicz.** Podobne przestępstwo udowodniono pozostałym oskarżonym. Uprawiali oni na rozkaz wyżej stojących w hierarchii dowództwa WIN szpiegostwo, werbowali do WIN nowych członków oraz przechowywali nielegalnie broń.

W wyniku rozprawy Sąd skazał: **Rybołowicza Stanisława, Kołodzieja Stanisława i Kuryłowicza Jana na karę śmierci** oraz utratę publicznych praw honorowych i obywatelskich. Pozostałych oskarżonych Sąd skazał na kary więzienia od 5-ciu do 15-tu lat.

Marsz. Żymierski na odprawie kwatermistrzów

WARSZAWA. PAP. W Warszawie rozpoczęła się zwołana przez 3-go wicemin obrony narodowej doroczna odprawa wszystkich kwatermistrzów Wojska Polskiego. Otwarcia odprawy dokonał marszałek Żymierski, który podkreślił wielkie znaczenie służby kwatermistrzowskiej zarówno w czasie wojny jak i w czasie pokoju. W związku z tym, Marszałek podkreślił konieczność wyszkolenia aparatu kwatermistrzowskiego we wszystkich rodzajach broni.

Reorganizacja osadnictwa

W Warszawie odbył się zjazd i odprawa inspektorów wojewódzkich osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego przy współudziale zainteresowanych instytucji społecznych, Ministerstw i innych urzędów państwowych.

Przedmiotem obrad były sprawy akcji przesiedleńczej z województw centralnych i osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

Żywe zainteresowanie wzbudził projekt reorganizacji Rad Społecznych Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego w ramach Planu Trzyletniego. Zasadnicze myśli tego projektu znalazły całkowite uznanie tak wśród organizacji społecznych, jak i inspektorów oraz przedstawicieli instytucji państwowych.

Jeszcze jedna ofiara zbrodni bandytów NSZ-owskich

W nocy z dnia 26 na 27 stycznia br. w czasie obławy na bandę NSZ, został zamordowany ob. Różalski Julian, kapral MO., komendant posterunku w Kunowie pow. ostrowieckiego. Jednocześnie został ciężko ranny wartownik straży przemysłowej fabryki maszyn rolniczych „Unia" ob. Pikus Stefan.

Śp. Różalski, który padł na posterunku, pozostawił żonę i dziecko. Sprawcą zabójstwa okazał się członek bandy NSZ — Antoni Sowa.

Echa ohydnego morderstwa w Poznaniu

Miejsce syna w szeregach walczących zajmuje ojciec

Ohydna zbrodnia, dokonana przez młodocianego zbrodniarza peeselowskiego w Poznaniu na 19-letnim ZWM-owcu, o której donosiła obszernie cała prasa polska, wywołała — poza olbrzymią falą oburzenia całego społeczeństwa poznańskiego, również inny zupełnie skutek, niż przewidywali zapewne niecni mordercy.

Oto ojciec zamordowanego, dotychczas bezpartyjny, wstąpił w szeregi Polskiej Partii Robotniczej, „aby — jak się wyraził — oczyścić drogę życia dla nas i dla młodego pokolenia".

Fakt ten dowodzi najlepiej jak ŻYWOTNĄ I POTĘŻNĄ **jest idea prawdziwej demokracji, zawarta w programie Polskiej Partii Robotniczej, która mimo terroru przeciwników potrafi pozyskać dla jej szeregów ojca zamordowanego dotychczasowego jej członka.** Moc tej idei sprawia że na miejsce dziesiątek zamordowanych w szeregi jej wstępuje tysiące innych.

Rozporządzenie Prezydenta K.R.N. o zwołaniu Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA, 30. 1. Prezydent Krajowej Rady Narodowej zarządził ogłoszenie w Dzienniku U. R. P. rozporządzenia o zwołaniu Sejmu Ustawodawczego.

Na podstawie art. 25 ust. 1 i 2 konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. w związku z art. ust. z dnia 11 września 1944 r. o kompetencji Prezydenta KRN (Dz. U. R. P. nr. 5 poz. 23), zmienionej ustawą z dnia 31 grudnia 1944 (Dz. U. R. P. nr. 19, poz. 97) zwołuje Sejm Ustawodawczy wybrany na skutek zarządzenia Prezydenta Krajowej Rady Narodowej z dnia 12 listopada 1946 r. o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego (Dz. U. R. P. nr. 58 poz. 322) do miasta stołecznego Warszawy na dzień 4 lutego 1947 r.

Prezydent
Krajowej Rady Narodowej
(—) BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów
(—) E. OSÓBKA-MORAWSKI

Koniec bandy „Warszyca"

W Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko pozostałym 14-tu członkom zlikwidowanej organizacji terrorystycznej **„Warszyca".** Grupa ta działała na terenie powiatu radomszczańskiego, dokonywując licznych napadów rabunkowych i siejąc dywersję przez rozprzestrzenianie kłamliwych i prowokacyjnych ogłosek. Głównego oskarżonego **Alfreda Ziembę** sąd skazał na karę śmierci, pozostałych zaś oskarżonych na karę więzienia od lat dwóch do 16-tu oraz utratę praw od lat 3 do 5.

1974 repatriantów ze Szkocji przybyło do Polski

W obozie repatriacyjnym „Narwik" w Nowym Porcie umieszczeni zostali polscy repatrianci ze Szkocji w liczbie 1974, którzy ostatnio przybyli na statku brytyjskim „Marine Rawen" do Gdańska. Po załatwieniu formalności, emigranci **rozjeżdżają się do swych stron rodzinnych.**

Sytuacja przemysłu drzewnego w Polsce

Sytuacja przemysłu drzewnego jest obecnie zupełnie inna, aniżeli była przed wojną. — Żaden przemysł nie uległ tak wielkim zmianom jak właśnie przemysł drzewny. Przyczyny, które na to się złożyły są:

1) zmiana naszych granic,
2) rabunkowa gospodarka okupanta,
3) zmiana naszej struktury gospodarczej.

Przez przesunięcie naszych granic na zachód zyskaliśmy nowy wielki przemysł górniczy, hutniczy i przetwórczy. Oprócz więc zapotrzebowania na drewno z dawnych terenów przybywa jeszcze nowe, z terenów nowoodzyskanych. Bez drewna zaś prawie żaden przemysł nie może produkować. Do dnia dzisiejszego nie znaleziono żadnego materiału w pełni zastępującego drewno.

Niemcy na naszych terenach prowadzili rabunkową gospodarkę leśną. Wycinali lasy bezplanowo, nie trzymając się kolejności wyrębów. Naszym drewnem pokrywali swoje zwiększone zapotrzebowanie w przemyśle i używali go także na cele wojenne. Swoje lasy w Rzeszy oszczędzali i temu właśnie mamy do zawdzięczenia, że na terenach odzyskanych, lasy stosunkowo dobrze są utrzymane. Dużo drewna u nas wycięli dla samego niszczenia, chcąc naszą ziemię uczynić uboższą. W znacznej mierze im się to udało. Niemcy wywieźli albo zniszczyli w przybliżeniu drewna za około jeden miliard dolarów wartości przedwojennej. **Przez 15 lat musielibyśmy zaniechać wyrębów, aby powetować straty poczynione przez Niemców w naszych lasach.**

Jak z dotychczasowych wywodów wynika, jesteśmy zmuszeni, **ze zmniejszonych zdewastowanych lasów, pokryć konsumcję zwiększonego przemysłu, uzupełniać zniszczenia dokonane przez Niemców i dostarczyć przemysłowi budowlanemu tyle drewna, aby bez przeszkód mógł przystąpić do odbudowy naszych miast i wsi.**

Nasza struktura gospodarcza jest obecnie zupełnie inna aniżeli była przed wojną. Państwo było do 1939 r właścicielem 37 proc. lasów, a reszta znajdowała się w rękach prywatnych albo samorządu. Obecnie po reformie rolnej i zlikwidowaniu wielkiej posiadłości ziemskiej państwo jest właścicielem przypuszczalnie około 95 proc. lasów. Wzrost stanu posiadania i także ważność tego zagadnienia uwydatnia się już przez to, że zamiast departamentu, — jak było przed wojną, — zostało utworzone Ministerstwo Leśnictwa. **Państwo będąc właścicielem prawie wszystkich lasów, gdyż ta mała reszta właścicieli prywatnych albo samorządowych, jest zupełnie bez znaczenia, — może prowadzić bardziej racjonalną gospodarkę, aniżeli przed wojną.** Państwo bowiem może planować, nie licząc się z natychmiastowym doraźnym zyskiem, które to momenty przeważały u właścicieli prywatnych. Ci zawsze znaleźli sposób obejścia obowiązujących ustaw, powodując ciągłe zmniejszanie się naszych terenów leśnych już zdatnych do wyrębu.

Nie ulega wątpliwości, że konsumcja drewna w kraju będzie coraz większa. Przemysł węglowy, jako konsument, w związku z planem większego wydobycia, będzie coraz więcej zużywał drewna, będą się zwiększać również potrzeby przemysłu budowlanego.

Państwo będzie zmuszone przystąpić do masowego budowania domów, gdyż chcąc podnieść stopę życiową robotnika, przede wszystkim musi mu dać mieszkanie. Wobec tego, że w konsumcji drewna rozchodzi się o wielkie ilości, to przy małej nawet oszczędności, można uzyskać imponujące cyfry. **Dla przykładu podamy, że przed wojną, przy wydobyciu jednej tony węgla zużywano 0,021 do 0,022 m. sześc. drewna, a obecnie zaś najmniejsze zużycie wynosi 0.025 do 0.028 m. sześc. na tonę i nawet więcej. Obliczmy tylko różnicę tych dwóch liczb przy wydobyciu 60.000.000 ton węgla, dojdziemy do oszczędności 180.000 m. sześc, czyli 6.000 wagonów 20-tonowych.**

Na terenach odzyskanych otrzymaliśmy dużo fabryk mebli i olbrzymi przemysł zabawkarski z drzewa. Nie ulega wątpliwości, że będziemy do tego dążyli, aby te wszystkie fabryki uruchomić i żeby maszyny zostały wykorzystane. Chłonność naszego rynku na meble i zabawki jest wielka biorąc pod uwagę zaniedbania wieloletnie spowodowane wojną. Należy podjąć także eksport tych artykułów, co znów pociągnie za sobą zwiększoną konsumcję drewna.

Pod względem zużycia drzewa możemy takowe podzielić na dwie kategorie. Na drewno jako artykuł pomocniczy dla przemysłu i budownictwa oraz jako surowiec do wyrobu mebli. **Przed wojną wywoziliśmy drzewo jako surowiec, a obecnie będziemy w stanie wywozić drewno w stanie przerobionym, co nam da znaczne korzyści.**

Aby móc nasze lasy doprowadzić do porządku i chcąc planować na dłuższą metę, **należało by już teraz przystąpić do importu drewna, nie celem porobienia zapasów, ale aby o odpowiednią ilość przywozu, zmniejszyć wyręby po lasach. Może to komuś wyda się dziwnem, że z eksportera stajemy się importerami drewna, ale to nie powinno nas przerażać i powinniśmy odważnie realizować nasz program odbudowy naszych lasów.**

Oprócz importu byłoby wskazane, aby państwo zainicjowało szeroką akcję sadzenia drzew na nieużytkach. Mamy w Polsce dosyć nieużytków, które by się do tego nadawały. Należy rozpocząć propagandę w tym kierunku, wykazując korzyści z tego dla społeczeństwa i kraju.

Państwo powinno otworzyć więcej szkół, w których mogliby się szkolić leśnicy względnie fachowcy drzewni, którzy w swojej późniejszej pracy przyczyniliby się do oszczędności drewna. **Nie można absolutnie żadnej dziedziny zaniedbać i państwo powinno zastosować wszelkie środki zmierzające do powiększenia obszarów leśnych i do oszczędnego konsumowania drzewa czy to przez przemysł, czy też przez budownictwo. Drewno jest dobrem narodu i obowiązkiem każdego uświadomionego obywatela jest nie tylko zachować to dobro, ale także powiększyć.**

O. D.

Odpowiedzi Redakcji

(455) Wójcicki Władysław, Siemianowice, oraz czytelnik z Dąbrowy Górniczej. — Dziękujemy za pamięć, wierszy nie zamieścimy.

(456) Klara Duda, Tarnowice-Stare. Wszelkie paszporty na wyjazd zagranicę wydaje Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Oprócz tego potrzebne są wizy wjazdowe, która wydaje konsulat danego kraju.

(457) Żurek Albina, Rogów, koło Rybnika, Kowalewski Zygmunt, Opole. W poruszonej sprawie najlepiej będzie napisać do Redakcji „Głos Ludowy" w Ameryce: „Głos Ludowy", Pople's Voice, 5856 Chene St. Detroit 11, Mich. Ewentualnie do „Polskiego Czerwonego Krzyża"

(458) Józef Brol, Łagiewniki oraz kilku robotników huty „Zygmunt". Podajemy potrzebne Wam adresy: „Polski Czerwony Krzyż w Londynie", — „P.O.BOX.G.P.O. London E.C.1 260/CC,. England", „Polski Czerwony Krzyż w Paryżu" — 23. rue Tallbout Paris 9. W sprawie jeńców wojennych przebywających na terenie Związku Radzieckiego należy pisać do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Wydział Konsularny).

(459) H. Simka, Murcki. Dziękujemy, lecz nie wykorzystamy.

(460) W. O. Świętochłowice. W myśl rozporządzeń C. Z. P. H. większy deputat węglowy przydzielany jest tym pracownikom, którzy mają na swym utrzymaniu rodziny, bez względu czy to jest kawaler, wdowiec, czy żonaty pozostający w separacji. Dlatego też separowanym żonom nie przysługuje żadna część deputatu przydzielanego ich mężom.

(461) Borkowska Krystyna, Kraków. Należność za ilustrację przesłaliśmy pocztą: 975 zł. dnia 21. 12. 46 r. i 230 zł. dnia 7. 1. 47 r.

(462) Wyczekujące matki i żony. O sprawach tych pisaliśmy kilkakrotnie. Prośby należy kierować do Wydziału Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

(463) Pisdula Jan, Pietrowice. W poruszonej sprawie należy zwrócić się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, załączając dokumenty stwierdzające polskie obywatelstwo brata.

Działalność podziemia jest bandytyzmem

Społeczeństwo Poznania potępia mord popełniony na Zdzisławie Stachowiaku

POZNAŃ. 30.1. PAP. W związku z potworną zbrodnią dokonaną przez agentów podziemia na instruktorze ZWM śp. Janie Zdzisławie Stachowiaku, która miała miejsce kilka dni temu w Poznaniu, wojewoda poznański Stefan Brzeziński zwołał konferencję z udziałem dyrektorów szkół i prefektów gimnazjalnych, rektorów wyższych uczelni, Związku Zachodniego, OM TUR, Okręgowej Komisji Związków Zawodowych oraz reprezentantów stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Na wstępie wojewoda Brzeziński wskazał, że zbrodnia popełniona na osobie działacza młodzieżowego przez uczniów gimnazjalnych jest alarmującym zdrową opinię kraju wydarzeniem. Należy wszelkimi dostępnymi siłami przeciwdziałać zgubnym wpływom, pragnącym szkodzić naszemu duchowi narodowemu. Należy chronić naszą młodzież, a zwłaszcza młodzież gimnazjalną, od wpływów zbrodniczych elementów reakcyjnego podziemia, które tę młodzież paczą i deprawują. Wojewoda Brzeziński zaapelował przede wszystkim do świata nauczycielskiego, na którym ciąży obowiązek obywatelskie po wychowania młodego pokolenia polskiego, by uchronić młodzież przed wkraczaniem na drogę moralnej negacji, przeradzającej się w skrytobójcze mordy.

W państwie polskim jest miejsce dla każdego rozsądnego i uczciwego obywatela umiejącego rzetelnie pracować dla dobra ojczyzny. Młodzież winna to zrozumieć, niezależnie od swoich poglądów. Młodzież winna przede wszystkim kształcić się i wychowywać na twórczych obywateli kraju.

Następnie, na wezwanie wojewody poznańskiego ob. Brzezińskiego, przedstawiciel władz Bezpieczeństwa mjr. Kornecki odczytał zebranym tekst przysięgi, znalezionej u jednego z morderców, legitymację PSL nr. 17,439 należącą do Franciszka Wawrzyniaka oraz, co wywołało wstrząsające wrażenie, — narzędzie mordu w postaci zwykłego scyzoryka kieszonkowego.

W wyniku przeprowadzonej obszernej i ożywionej dyskusji w której zabierali głos przedstawiciele świata nauczycielskiego, organizacji młodzieżowych, księża, prefekci i przedstawiciele organizacji młodzieżowych powzięli uchwałę w której zebrani z oburzeniem potępili ohydne morderstwo dokonane na śp. Stachowiaku i przyrzekli, że w sposób jak najostrzejszy przeciwstawiać się będą niezdrowej atmosferze panującej w wyższych i średnich szkołach poznańskich. Wychowanie młodzieży winno być przeprowadzone w duchu prawdziwie demokratycznym. Księża prefekci wyjaśniają przy tej sposobności, że działalność podziemia jest grzechem, że jest ona po prostu bandytyzmem a przysięga złożona organizacji podziemnej w obecnym okresie bytu niepodległego państwa polskiego jest z punktu widzenia kościoła katolickiego nieważna i grzeszna, a jako taka godna potępienia. Równocześnie zebrani wzywają właściwe władze do rozwiązania poznańskiej piętnastej drużyny harcerskiej, z grona której rekrutują się mordercy, oraz do skreślenia z listy członków poznańskiego Związku Harcerstwa Polskiego, młodzieży powyżej lat 16-tu niezatrudnionej w aparacie instruktorskim. Zebrani uznali za konieczne zaktywizowanie działalności tych organizacji młodzieżowych, które wychowują młodzież w duchu prawdziwie demokratycznym; zgodnym z charakterem i dążeniami naszych czasów, oraz wyrazili uznanie dla władz Bezpieczeństwa za sprawne wykrycie mordu i szybkie schwytanie morderców.

Z Wybrzeża

POTRZEBNI FACHOWCY NAWIGACYJNI

Urząd Morski w Szczecinie ogłosił konkurs na stanowisko inspektora nawigacyjnego (kapitana żeglugi wielkiej), na stanowisko inspektora kotłowo-maszynowego (inżyniera-mechanika) i inspektora kadłubowego (inżyniera budowy okrętów). Podania należy przesyłać do Urzędu Morskiego w Szczecinie.

KONSUL SZWAJCARSKI NA WYBRZEŻU

W związku z organizacją konsulatu szwajcarskiego na Wybrzeżu polskim przybył do Gdańska sekretarz poselstwa szwajcarskiego w Warszawie **p. Philippe Aubert de la Rue**, którego **przyjął woj. gdański inż. Zrałek. Kierownictwo konsulatu na Wybrzeżu spełnia na razie wymieniony dyplomata szwajcarski.**

NOWY GMACH IZBY PRZEMYSŁOWO HANDLOWEJ W GDAŃSKU

Kosztem 25 milionów uchwaliła Gdyńska Izba Przemysłowo-Handlowa budowę wielkiego gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej, który również pomieści wszystkie zrzeszenia gospodarcze Wybrzeża w szczególności branżowe i kupieckie. Budowa gmachu przewidziana była już przed wojną i nawet założono już fundamenty. Prace rozpoczęte zostaną z wiosną br.

MORZE W OKOWACH LODU

Gromadząca się od paru dni kra w Kanale Portowym portu gdańskiego na skutek nowej fali mrozów na Wybrzeżu spowodowała, że Kanał Portowy ponownie zamarzł. Grubość lodu na Zatoce Puckiej przekracza obecnie 30 cm. Rybacy z półwyspu helskiego osad Kuźnicy, Chałup i Władysławowa do Pucka przybywają na sankach i łyżwach naprzełaj przez lód zatoki. W porcie helskim utrzymuje się kra.

STOCZNIE BUDUJĄ MIESZKANIA DLA PRACOWNIKÓW

Dla zaradzenia brakowi mieszkań dla pracowników stoczni polskich w portach delty Wisły Zjednoczenie Stoczni Polskich przeznaczyło 25 mil. zł. — w tym 5,5 mil. zł. z Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża — na budownictwo mieszkaniowe w Gdańsku. W Gdyni Zjednoczenie Stoczni Polskich z wiosną br. odbuduje jeden kompleks mieszkalny.

Paczki zagraniczne dla Polski

W dniach od 23 do 25 bm. wyładowano w portach gdyńskim i gdańskim trzy statki zagraniczne zawierające paczki dla adresatów w Polsce. W porcie gdyńskim rozładowano statek duński „Jutlandia", który przywiózł 46.571 worów paczkowych 70 worów listowych i 7 worów poczty dyplomatycznej, oraz statek polski „Narwik", który przyszedł z ładunkiem 56 skrzyń z paczkami argentyńskimi. W porcie gdańskim wyładowano statek angielski „Marine Rawen", który przywiózł transport 3.074 worów paczkowych angielskich. Paczki pocztowe po przepracowaniu przez urzędy pocztowe Gdynia 5 i Gdańsk 3, zostaną natychmiast przesłane do rąk adresatów.

28 tysięcy jeńców niemieckich pracuje w przemyśle węglowym

W górnictwie węglowym zatrudnionych jest przymusowo 28 tysięcy niemieckich jeńców wojennych. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba ta zmniejszyła się o przeszło 2 tysiące w następstwie zweryfikowania pewnej ilości jeńców, jako Polaków z Opolszczyzny, przemocą wcielonych do armii niemieckiej, zwolnienia pewnej ilości jeńców na życzenie specjalnych komisji weryfikacyjnych, przybyłych z Francji i Belgii, wreszcie w następstwie ucieczki zupełnie zresztą drobnej ilości jeńców. **Pierwotnie przemysł węglowy jeszcze w 1945 r. przejął od Ministerstwa Bezpieczeństwa ok. 35 tys. jeńców, ale nie wszyscy nadawali się do pracy. Chorych oraz inwalidów zwolniono i odwiedziono ich do Rzeszy.**

Jeńcy niemieccy są dobrze odżywiani i wydajność ich pracy waha się w granicach 80—100 % wydajności pracy przeciętnego górnika polskiego. Pewnym mankamentem jest fakt, że jeńcy niemieccy zatrudnieni są nadal przeważnie na Opolszczyźnie, gdzie najbardziej potrzeba było siły roboczej. Wywiera to niekorzystny wpływ na proces repolonizacji miejscowej ludności autochtonicznej.

Generał Drury opuścił Warszawę

WARSZAWA 30. 1. PAP. Wczoraj w godzinach wieczornych wyjechał z Warszawy były szef misji UNRRA w Polsce generał Drury, opuszczając nasz kraj po wykonaniu powierzonej mu misji. Na dworcu żegnali generała przedstawiciele rządu z wiceministrem żeglugi i handlu zagranicznego Grosfeldem na czele.

Szkolenie fachowców w przemyśle

ŁÓDŹ. PAP. Ogólnopolskie Zjednoczenie Branżowe Przemysłu Maszynowego prowadzi 21 szkół zawodowych z których korzysta z dokształcenia zawodowego ponad 1 tysiąc przyszłych specjalistów w zakresie polskiego przemysłu metalowego.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego prowadzi również szeroką akcję dokształcania zawodowego swoich kadr pracowniczych w 22 szkołach dokształcających w szkołach przemysłowych, kursach mistrzowskich, podmistrzowskich, na których uczniowie kształcą się w zakresie ściśle określonych specjalności.

Łódź czci pamięć bohaterów „Proletariatu"

Z inicjatywy Komitetu Łódzkiego Polskiej Partii Robotniczej odbyła się w Łodzi uroczysta akademia poświęcona 61-ej rocznicy stracenia bohaterów pierwszej Polskiej Partii Robotniczej „Proletariat" Stanisława Kunickiego, Piotra Bardowskiego, Michała Ossowskiego Jana Pietrusińskiego.

W skład prezydium akademii weszli przedstawiciele partii robotniczych i byli bojowcy „Proletariatu" ob ob. Zajdel Gajewski oraz Kunicki brat straconego Stanisława Kunickiego.

Konieczność uporządkowania rynku pracy

Kiedy mówimy o osiągnięciach przemysłu, o uruchomieniu nowych zakładów pracy, o odbudowie zniszczonych obiektów i o przekraczaniu planów produkcyjnych, kiedy pochłaniają nas te osiągnięcia, cyfry i fakty, nie zapominamy o tym, kto ich dokonał, kto jest ich twórcą, czyją są one zasługą. Słysząc o wydobyciu 47 mil. ton węgla, zafrapowani tą ilością, która otwiera przed nami perspektywy eksportu i importu, pamiętamy jednak o górnikach.

Pamiętamy o tym, że twórcą i dźwignią wszystkiego jest człowiek, że bez niego najbogatsze pokłady węgla pozostaną pod ziemią, najnowocześniejsze maszyny staną a największe piece wygasną.

Obóz Demokracji Polskiej był bojownikiem o sprawiedliwe ustawodawstwo pracy, walczył o przyznanie trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia, aby uchronić świat pracy przed bezrobociem. Kapitaliści nigdy nie dotrzymywali ustawowych terminów wypowiedzenia, stały się one podstawą polskiego ustawodawstwa pracy dopiero w warunkach Polski Ludowej.

W Polsce obecnie nie ma groźby bezrobocia, kwestia ta, która stanowi nierozwiązalny problem gospodarki kapitalistycznej, przestała u nas istnieć. Problem bezrobocia przestał istnieć, ale pewne elementy naszego społeczeństwa wykorzystują ustawy ochraniające świat pracy dla własnych nie zawsze uczciwych celów.

Mamy poza sobą olbrzymie sukcesy w akcji odbudowy kraju. Aby jednak człowiek, polski robotnik i urzędnik mógł osiągać te wspaniałe rezultaty, konieczne jest zżycie się jego z miejscem pracy i otrzymanie pewnych kwalifikacji. Tymczasem **w naszym życiu gospodarczym daje się zauważyć bardzo groźny objaw płynności siły roboczej.** Ludzie przechodzą bez przerwy z jednego zakładu pracy na drugi, czemu sprzyja dysproporcja w wynagradzaniu pracowników o tych samych kwalifikacjach w różnych gałęziach pracy. Wielu zmienia swoje zawody — nauczyciel przenosi się do urzędu, urzędnik do spółdzielczości, spółdzielca do przemysłu. A w tym samym przemyśle węglowym do którego jak ogólnie przyjęto uważać uciekają pracownicy z innych instytucji, w ciągu listopada ub. r. przyjęto do pracy ok. 5 tys. nowych pracowników, z których 3,5 tys. w ciągu niespełna miesiąca opuściło pracę przenosząc się na intratniejsze posady. Przemysł węglowy stracił na skutek nieoczekiwanego odejścia 3,5 tys. ludzi około pół miliarda zł. Jeżeli ten objaw przyjął tak duże rozmiary w jednym z najlepiej opłacanych przemysłów w Polsce, to można sobie wyobrazić w jakiej skali ma on miejsce w innych, gorzej opłacanych dziedzinach.

Takie fakty, które mają wszędzie miejsce, są specjalnie szkodliwe w naszych warunkach gospodarki planowej, albowiem podstawą planu na każdym szczeblu jest ilość ludzi, na których można przy jego realizacji liczyć.

Przy przyjęciu nowego pracownika zakład pracy często ponosi pewne wydatki, związane z jego urządzeniem na nowej placówce, z utrzymaniem mieszkania, poza tym pracownik taki albo nabiera dopiero kwalifikacji, albo nawet w najlepszym wypadku, jeżeli jest fachowcem, to też w początkowym okresie pracuje mniej wydajnie, przystosowując się do nowych warunków kierownictwa i otoczenia.

Wtedy, gdy okres ten mija, kiedy nowy „nabytek" wyspecjalizował się już albo zaklimatyzował, nagle opuszcza stanowisko, na które przy naszym chronicznym po wojnie braku fachowców, trudno znaleźć następcę.

Z tym groźnym dla gospodarki państwowej objawem spotkało się wiele państw podczas wojny, a w niektórych np. w Anglii istnieją jeszcze obecnie specjalne ustawy, walczące z płynnością siły roboczej.

Pracownicy, którzy nauczyli się w jednym zakładzie pracy początków jakiejś specjalności, odchodzą gdzie indziej reklamując się jako wysoko wykwalifikowani specjaliści. Nienormalnym objawem jest również fakt, że wydaleni za lenistwo albo złą pracę pracownicy otrzymują 3-miesięczną pensję, wstępują na inny zakład pracy i dochodzi do takich absurdów, jak kilkakrotne przechodzenie jednego pracownika z zakładu do zakładu z każdorazowym wydaleniem i wypłaceniem 3-miesięcznej pensji.

Na marginesie tej kwestii wynika również związana z rozluźnieniem dyscypliny pracy sprawa tzw. „polskich urlopów", które nagminnie przyjęły się u nas i również wywołują duże straty.

Przy szeroko prowadzonej akcji oszczędnościowej dla zmobilizowania wszystkich środków w celu odbudowy zniszczeń wojennych, nie możemy pozwolić sobie na straty w wyniku koniunkturalnego obejmowania i rzucania posad przez niesumiennych pracowników.

Wydaje się nam, że dla wykonania tych zadań, których celem jest przede wszystkim polepszenie bytu właśnie ludzi pracy, sprawa płynności siły roboczej i uporządkowania rynku pracy, musi być poważnie rozpatrzona przez odpowiednie czynniki.

K. Dankowski

Zagłębie Donieckie powstaje z ruin

50 procent produkcji przedwojennej

Około 100 lat powstawały podziemne magistrale Zagłębia Donieckiego, które okupant spustoszyli doszczętnie. Zniszczyli oni i zatopili wszystkie 314 głównych kopalń zagłębia, wysadził w powietrze 16 większych elektrowni. We wrześniu 1943 roku, gdy rozpoczęło się wyzwolenie Zagłębia Donieckiego, na głównej ulicy Stalino, stolicy „Donbasu" trudno było znaleźć cały budynek.

Dziś należy już to do przeszłości. Zniszczone domy są obecnie w Stalino tak samo rzadkie, jak wówczas ocalałe. Dziś Elektrownia Zejewska, energetyczne serce „Donbasu", powstała z ruin i należy już do największych elektrowni cieplnych Związku Radzieckiego. W krótkim czasie odbudowano i uruchomiono tutaj 4 turbozespoły o mocy 50.000 KW każdy, ostatnio zaś nowoczesny doskonały technicznie turbozespół o mocy 100.000 KW. Dało to możność uruchomienia tysięcy potężnych pomp i wypompowania z zatopionych kopalń setek milionów metrów sześciennych wody.

Od czasu przepędzenia okupanta w Zagłębiu Donieckim odbudowano i uruchomiono 146 głównych i powyżej 400 mniejszych kopalń węglowych. W roku 1946 przemysł radziecki otrzymał z Donbasu ponad 50 procent jego przedwojennej produkcji węgla tego podstawowego produktu, który Lenin nazywał „chlebem dla przemysłu".

Dodać tu należy, że jeśli mimo to rozwijający się przemysł radziecki nie odczuwał braku tego „chleba", tłumaczy się to nieustannie rosnącą produkcją pozostałych zagłębi węglowych na wschodzie i północy ZSRR. Zagłębia te rozbudowano poważnie w okresie wielkiej wojny.

W roku 1946 roczny plan wydobycia wykonany został z nadwyżką w porównaniu z rokiem 1945. Produkcja zwiększyła się o 29,6 procent. Większy jeszcze procent wzrostu wykazuje produkcja najcenniejszego węgla — koksującego, którego dostarczono hutom o 2,3 miliona ton więcej, niż w roku 1945.

Produkcja zakładów przemysłowych dostarczających sprzętu i narzędzi kopalnianych, znacznie przekroczyła poziom przedwojenny. Odrodzone przedsiębiorstwa dały już kopalniom przeszło 1500 maszyn wrębowych, 420 wozów elektrycznych, 800 transporterów, 1500 taśm ruchomych, 77.000 wagonetek, 5.000 pomp. I w tej dziedzinie zaznacza się poważny postęp techniczny, dostarczane kopalniom maszyny są bardziej wydajne i pewne od poprzednio używanych.

Skonstruowano ponadto wiele typów nowych maszyn, które niebawem ułatwią pracę górnika i zwiększą wydobycie węgla. Dość wspomnieć tu o kombajnie węglowym.

W ciągu 1946 r. odbudowano około 400.000 metrów kwadr. powierzchni mieszkalnej dla górników. Około 6.000 górników przy wydatnej pomocy państwa wybudowało sobie indywidualnie domki mieszkalne.

Tramwaje w Warszawie poruszane są prądem ze Śląska

W związku z zakończeniem prac nad połączeniem energetycznym Śląsk — Warszawa dyrektor techniczny Centralnego Zarządu Energetyki inż. Latour udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej PAP szeregu informacji na ten temat.

Połączenie dokonane zostało przez użycie dwóch linii wysokiego napięcia, a mianowicie: linii 110 tys. wolt Śląsk—Mościce oraz linii 150 tysięcy wolt Mościce — Starachowice — Ursus. Linie te częściowo zbudowane przed wojną, częściowo zaś w czasie okupacji, uległy ciężkim zniszczeniom wojennym i zostały wysiłkiem zjednoczeń energetycznych i pełną poświęcenia pracą robotnika, technika i inżyniera polskiego odbudowane w bardzo trudnych warunkach.

Połączenie energetyczne między Śląskiem a Warszawą posiada poważne znaczenie praktyczne, gdyż zapewnia wzajemne rezerwowanie mocy (chwilowo — rzędu kilku tysięcy kilowatów) t. j. możliwość pomocy w razie uszkodzenia urządzeń w Warszawie, względnie na Śląsku. Nieporównanie większe jest jednak — znaczenie zasadnicze tego faktu, gdyż z chwilą uruchomienia połączenia energetycznego Śląsk—Warszawa powstał podstawowy szkielet sieci państwowej — połączenie między głównym centrum produkcyjnym oraz głównym centrum zapotrzebowania, jakim jest stolica kraju. **Uruchomienie tej magistrali stanowi dla energetyki polskiej moment historyczny.**

W obecnej chwili wymiana energii prowadzona jest w ten sposób, że w okresie szczytowego zapotrzebowania Warszawa otrzymuje pomoc ze Śląska, zaś nocą, kiedy obciążenie Warszawy bardzo znacznie spada i w godzinach rannych, kiedy zapotrzebowanie Śląska wydatnie wzrasta (początek pierwszej zmiany na kopalniach) Warszawa przekazuje swoją nadwyżkę na Śląsk. Ponieważ przeciążona sieć śląska chwilowo pracuje jeszcze przy obniżonych okresach, sieć warszawska podzielona została na dwie części, z których jedną zasila elektrownia warszawska, a drugą śląska. Podstacje tramwajów warszawskich korzystają np. z energii śląskiej. **Przeładowany warszawski wóz tramwajowy poruszany jest zatem energią pochodzącą z węgla wydobytego na Śląsku i tamże spalonego pod kotłami elektrowni.**

W ubiegłą niedzielę dokonano również połączenia sieci okręgu częstochowskiego z siecią Śląska.

Nadmienić należy, że plan trzyletni przewiduje połączenie Śląska z Warszawą linią 220 wolt przez Łódź. Prace nad budową odcinka Śląsk—Łódź są już rozpoczęte.

Roczny bilans pracy Ch. T. P. D.

ŁÓDŹ. Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci ma za sobą już rok pracy. W okresie tym powstało 9 oddziałów wojewódzkich 36 oddziałów powiatowych i 369 kół, zrzeszających 11.855 członków.

Największą uwagę Towarzystwo poświęciło terenom szczególnie zniszczonym w czasie działań wojennych.

Ogółem z opieki ChTPD korzystało 38.000 dzieci chłopskich. Na uwagę zasługują stałe punkty opiekuńcze. W ciągu ub. roku ChTPD prowadziło: 86 punktów dożywiania, z których korzystało 4.402 dzieci, ponadto 72 stałe przedszkola (3.236 dzieci).

Poza tym ChTPD otoczyło opieką lekarską 6.616 dzieci, dla 324 dzieci urządzono kolonie letnie, 30 dzieci wysłano do Szwajcarii, 40 do Danii i 40 do Bułgarii. Dzieci bardziej zagrożone chorobami skierowano do zakładów uzdrowiskowych. Z innych prac wymienić należy szkolenie pracowników na specjalnych kursach wychowania i opieki nad dzieckiem oraz współpracę z organizacjami politycznymi i społecznymi, a w pierwszym rzędzie z RTPD.

—x—

Kto weźmie udział w Międz. Targach Gdańskich?

W międzynarodowych Targach Gdańskich które odbędą się w sierpniu br. wezmą udział producenci z ZSRR, Szwecji, Danii, Norwegii, i innych państw europejskich. Międzynarodowe Targi Gdańskie zarejestrowane już zostały w Biurze Rejestru Międzynarodowych Targów.

Zjazd polskich działaczy ludowych w Paryżu

W dniu 2—3 lutego br. obradować będzie w Paryżu pierwszy zjazd działaczy Stronnictwa Ludowego we Francji. Istniejące dotychczas luźne koła powołają obecnie do życia Zarząd S.L. na całą Francję.

Z Warszawy wyjeżdżą do Paryża na zjazd przedstawiciel ryża na zjazd przedstawicieli stary działacz chłopski, ob. Stanisław Anioł.

Ciekawostki

MAŁPY I ALKOHOL.

Szkodliwe oddziaływanie alkoholu na organizm ludzki jest rzeczą aż nadto dobrze znaną. Ale plemię na afrykańskie wiedzą dobrze, że alkohol jeszcze w silniejszym stopniu działa na małpy, toteż używają go często jako środka pomocniczego w polowaniach na małpy. Pijane małpy bawią się w niezwykły sposób, co już nieraz utrwalano na filmach. Zazwyczaj podejrzliwe i ostrożne, zatracają małpy pod wpływem alkoholu zmysł krytyczny. Alkohol ubezwładnia przede wszystkim tylne kończyny małp, podczas gdy przednie jeszcze są ruchome. W rezultacie małpa śpi, dopóki nie wytrzeźwieje. Pewien pawian wykazywał pod działaniem alkoholu dużą agresywność a nie mogąc walczyć, bo przeciwnika nie było, rzucał się na swój własny cień. Znużony bezkrwawą walką, położył się spać. Widać, że piekielny wynalazek człowieka, alkohol, rozszerza swój zasięg i dalej w przyrodzie.

OLBRZYMIE DŻDŻOWNICE DOCHODZĄ DO 4 MT. DŁUGOŚCI

W Australii można spotkać dżdżownice, które dochodzą do 4 metrów długości. Składają jaja długości 5—8 centymetrów, okryte twardą rogową skorupką. Mniejsze okazy dżdżownic, długości 1 metra, zdarzają się w ciepłym klimacie Starego i Nowego Świata. Wiercą one w ziemi długie korytarze. Odznaczają się niekiedy żywą barwą, np. błękitną. Niektóre z nich wytwarzają substancję fosforyzującą, która świeci, gdy oglądamy je w ciemności.

POKAŻ SWÓJ PALEC WSKAZUJĄCY!

Nie zawsze ręka kobiety jest delikatna, nie zawsze ręka mężczyzny gruba i spracowana. Ale warto zwrócić uwagę na jeden charakterystyczny szczegół: palec wskazujący kobiety jest zazwyczaj tak długi albo dłuższy niż palec serdeczny, podczas gdy palec wskazujący mężczyzny jest krótszy. Uczeni amerykańscy tłumaczą tę właściwość atawizmem: w czasach jaskiniowych mężczyzna musiał walczyć o żywność dla rodziny, wdrapywał się na drzewa, walczył za pomocą prymitywnych rodzajów broni. Posługiwał się przy tych czynnościach głównie średnim palcem, który dzięki temu najwięcej się rozwinął. Kobiety zajmowały się lżejszą pracą, zbiorem roślin i owoców, co nie wymagało tak wielkiego wysiłku palców. Dlatego posługiwały się więcej palcem wskazującym i dzięki temu jest on lepiej rozwinięty.

Listy ze stolicy

Warszawski karnawał

Tak się już utarło, że o powojennej Warszawie pisze się i mówi tylko pod kątem zniszczeń i odbudowy. Jest to zupełnie zrozumiałe dla przyjezdnego, który z podziwem patrzy na życie wśród ruin i na ciężki wysiłek codziennego dnia, jednak dla mieszkańca stolicy, który zżył się już z trudnymi warunkami i doskonale się do nich przystosował, Warszawa posiada dużo uroku i beztroskiego humoru, który nie opuszczał jej w najcięższych nawet chwilach. Wydawało by się że zmęczony i stroskany warszawiak nie potrafi już bawić się i śmiać, a wolne chwile spędza w domu myśląc o nowym pracowitym dniu, tymczasem jest zupełnie inaczej i Warszawa z niemniejszym niż inne miasta temperamentem i werwą obchodzi swój drugi powojenny karnawał.

W świetlicach robotniczych w fabrykach i w organizacjach ludzie żyjący w twardej pracy codziennej bawią się beztrosko i ochoczo. Choć nie zawsze warunki pozwalają na zorganizowanie tych wieczorków na wielką skalę i nierzadko radio zastępuje orkiestrę, to niedociągnięcia te wyrównuje pogodny i prawdziwie beztroski nastrój. W urządzaniu zabaw przodują organizacje, instytucje, związki zawodowe, które rozporządzając bądź salami świetlicowymi bądź wypożyczanymi lokalami, mając swe własne często orkiestry zapewniają przybyłym miłe spędzenie wieczoru. Występy własnych zespołów artystycznych, loterie fantowe i umiejętnie dobrane atrakcje przyciągają wielkie rzesze spragnionych rozrywki ludzi pracy.

Powrót do polskich ludowych tańców jest bardzo charakterystycznym przejawem obecnego karnawału i coraz bardziej odsuwają one na dalszy plan krzykliwe tony jazzu. Amerykański swing, który z takim tupetem chciał opanować Warszawę poniósł zdecydowaną klęskę i przyjął się jedynie w snobistycznych nocnych lokalach.

Kto wie czy dużej zasługi na polu popularyzacji naszych regionalnych tańców nie należy przypisać Leonowi Schillerowi, który barwną i malowniczą grupą „Krakowiaków i Górali" oczarował Warszawę. Choć nie wielu szczęśliwcom udało się obejrzeć gościnne występy łódzkiego zespołu, to jednak dobrze się stało, że w pierwszym rzędzie świat pracy napłynął tłumnie na to piękne przedstawienie. Barwne stroje, niezrównany w swym układzie balet, rozmach i nieustające ani na chwilę tempo, w połączeniu z głębokimi akcentami społecznymi, jakie w sztukę tę włożył Bogusławski sprawiły, że przeszło trzy godziny spędzone w Teatrze Polskim na długo zostaną w pamięci widzów, a publiczność warszawska porwana przedstawieniem pociesza się, że jeszcze niejednokrotnie będzie gościć u siebie łódzkich artystów.

Poza Teatrem Polskim, który zdobył sobie zasłużoną sławę, inne mniejsze teatry warszawskie też nie pozostają w tyle w doborze swych repertuarów. Ze względu na to, że teatrów jest ciągle za mało na tak wielkie jak Warszawa miasto, dyrekcje starają się pokryć ten brak często zmieniającym się repertuarem. Niektóre na przykład jak nowootwarta „Jaskółka" dają aż trzy przedstawienia dziennie, wystawiając trzy różne sztuki.

Do urozmaicenia karnawału przyczyniają się też w dużej mierze warszawskie kina. Do niedawna coprawda dostanie się do nich kosztowało wiele cierpliwości i kilkugodzinnego wystawania w kolejkach, ale stan ten poprawił się odkąd Warszawa posiada sześć sal kinowych, poza tym związki zawodowe ułatwiają nabycie biletów.

Młodzież warszawska która zawsze przodowała w różnego rodzaju imprezach podtrzymuje i w tym roku swe chlubne tradycje a gmach architektury od kilku już dni rozbrzmiewa gwarem przygotowań do wielkiej zabawy tanecznej „Balu młodej architektury".

We wszystkich większych salach i świetlicach odbywają się koncerty i wieczory artystyczne, a nawet poważna sala „Roma" raz po raz użycza swych gościnnych podwoi. W ubiegłą niedzielę odbyła się tam impreza artystyczna „Witaj nam szary Bałtyku", a urządzenie jej zbiegło się z wielkim świętem bohaterskiej Gdyni.

Dużą niewygodą jest to, że wszystkie prawie koncerty i wieczory artystyczne za swą siedzibę obrały stosunkowo najmniej zniszczone śródmieście, to też z dużą radością powitała robotnicza Wola zapowiedź rychłego otwarcia teatru rewii przy ul. Wolskiej.

Teatrzyk ten powstanie w gmachu dawnego kina, a uruchomieniem nowej placówki artystycznej dzielnicy Warszawa — Zachód zajęła się spółdzielnia pracowników teatralnych. Sala teatru pomieści około 500 osób i wiele sobie po niej obiecują mieszkańcy Woli.

Szybko podnosi się z gruzów Warszawa, lecz w codziennym trudzie nie zapomina o tym, aby swym mieszkańcom dać prawdziwie kulturalną i tak upragnioną rozrywkę.

J. W.

Ostatnie słowo oskarżonych w procesie WiN-u

Wyrok będzie ogłoszony

w poniedziałek 3-go lutego b. r.

(k) Na wstępie 15 dnia rozprawy przeciw płk. Rzepeckiemu i wspólnie oskarżonym, przemawiał adw. **Pallatyński**, broniący **osk. Gołębiowskiego.**

Zaznaczył on, że klient jego jest jedynym, dla którego prokurator zażądał kary śmierci. Nieujawnienie się Gołębiowskiego w przepisanym czasie, obrońca kładzie na karb nieświadomości istniejącego stanu rzeczy.

Jeśli chodzi o zarzut mordowania funkcjonariuszy państwowych i działaczy demokratycznych, to obrońca tłumaczy to dyscypliną organizacyjną, jakiej podlegał oskarżony.

Zabiera głos dla repliki prokurator, który m. in. oświadczył: „żaden profesor prawa nie przekona mnie, że jeżeli ktoś stoi na czele organizacji i wydaje polecenie likwidowania ludzi, to się to nie mieści w odpowiedniej formule prawnej"".

Pamięć ludzka jest krucha i szybko zapomina o spisach zamordowanych w obszarze centralnym z rozkazu tych, którzy siedzą na ławie oskarżonych.

Po replice obrońców wypowiadają swe ostatnie słowo oskarżeni. Osk. Rzepecki, nawiązując do słów swego obrońcy, stwierdza, że ważną jest dla niego decyzja sądu, jak dalece zdyskwalifikował się politycznie i osobiście.

„W roku 1945 — wywodzi osk. — odbywała się w Polsce walka dwóch kierunków. **Rząd londyński, oddalony o 1000 km, prócz podniecania umysłów i propagandy, nie miał innego środka, więc tym gorliwiej go wykorzystywał. Kozłem ofiarnym stali się żołnierze AK.** W r. 1945 nastąpiło olbrzymie przegrupowanie w stosunkach wielkich mocarstw, które się odbiło i na stosunkach społecznych i politycznych w Polsce. Było to ustosunkowanie się wzajemne dwóch rodzajów ustrojów: ginącego kapitalizmu i nabierającego sił ustroju gospodarki uspołecznionej. **Rok 1945 był przełomowym w historii Polski".**

Osk. Jachimek w ostatnim słowie stwierdza, że jako karny żołnierz sumiennie i lojalnie wypełnił rozkazy. Wykonał również polecenie ujawnienia się sam i ujawnienia podległych mu agend. Obecnie z całym zaufaniem składa swój los w ręce sądu.

Osk. Żuk zrzeka się ostatniego słowa.

Osk. Szczurek, wobec wyniku wyborów z dnia 19 stycznia i wobec rycerskich słów prokuratora, postanowił naświetlić w pewnych punktach swą działalność. Szczurek polemizuje z określeniem go jako wtyczki endeckiej w organizacji WiN, twierdzi, że w powstaniu uważany był za komunistę, a w najlepszym razie za bardzo czerwonego.

Osk. stwierdza ze wzruszeniem, że słowa, którymi obdarzył go prokurator za działalność o okresie okupacji, nie spotkały go nigdy ze strony przełożonych i najwyżej w życiu je sobie ceni.

W zakończeniu osk. stwierdza: „pozostało mi tylko powiedzieć, że śledztwo, przewód sądowy, stanowisko pana prokuratora i wola narodu, wyrażona w wyborach dnia 19 stycznia zmieniła moje nastawienie i moją mentalność.

Osk. Leski twierdzi, że za czyny swoje odpowiedzialność poniesie. Zaprzecza gorąco, jakoby w stoczni zajmował się wywiadem, twierdząc, że pracował tam konstruktywnie.

Osk. Rybicki mówi, że wniosek prokuratora w sprawie kary dla niego postawił go w przykrym położeniu, bo wygląda to tak, jakby miał teraz zbierać procenta z kapitału, włożonego w walkę o niepodległość.

Osk. wyraża **wdzięczność sądowi za stworzenie atmosfery mówienia prawdy, za to, że mógł mówić w sądzie wszystko, co myślał i czuł.** Nikt z oskarżonych nie był ani razu przywołany do porządku, bo wszyscy rozumieli, że jest to chwila, kiedy trzeba mówić prawdę i tylko prawdę, nawet, gdyby ona miała przynieść krzywdę osobie mówiącej. Rybicki dodaje: **„Dałby Bóg, aby te słowa, które mówię, doszły do tych chłopaków, którzy tkwią w konspiracji, żeby zrozumieli, że tam, gdzie nie ma uczciwości i moralnej etyki, tam gdzie jest brud, tam i słuszność musi zaginąć"**

Osk. Gołębiowski płacząc oświadcza, że nie przeczy, iż w jego działalności nie było grzechu. „Grzeszyłem — mówi osk. — ale, żałuję, dlatego też ośmielam się prosić wysoki sąd o względność".

Osk. Samojca oświadcza, że we wrześniu 1945 r. wydawało mu się, że **WiN może być pożyteczny, przekonał się jednak, że stał się szkodliwy. Osk. tłumaczy, że** uległ zamętowi, jaki był szerzony w społeczeństwie. Fala wydarzeń politycznych nie wysunęła go w nadziemie nowej budowli, lecz zepchnęła go w podziemie — oczekuję więc sprawiedliwej kary.

Osk. Muzyczka opisuje obszernie swą działalność w okresie przedwojennym i wojennym, starając się wykazać, że nie był sanatorem, lecz był zawsze demokratą. W konkluzji wyraża wiarę, że sprawiedliwy wyrok sądu pozwoli mu wrócić w szeregi tych ludzi, którzy w codziennym trudzie budują gmach nowej, lepszej i mocnej Polski.

Osk. Malesa oświadcza, że do wyjaśnień, złożonych w toku, śledztwa i przewodu sądowego, nie ma nic do dodania i prosi o sprawiedliwy wyrok.

Przewód sądowy zamknięto. **Ogłoszenie wyroku nastąpi w poniedziałek,** o godz. 12-tej.

Rabunki, morderstwa, wywiad i dywersja oto bilans „ideowej" roboty studentów członków NSZ

Kraków. W drugim dniu procesu studentów, członków NSZ przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie, zeznawali oskarżeni, którzy przyznali się do czynów, zarzucanych im w akcie oskarżenia, a mianowicie do rabunków, morderstw i działalności dywersyjnej. Główny oskarżony Stanisław Szuro, słuchacz wydziału humanistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, stwierdza podobnie jak jego koledzy, że uważa „rząd londyński" za prawowitą władzę i że organizacja jego działała w myśl instrukcji i kontaktów jakie od tego „rządu" otrzymywała.

Działalność jego obejmowała wywiad dotyczący spraw wojskowych, szeroko zakrojoną akcję sabotażową w ośrodkach przemysłowych i wojskowych oraz organizowanie rabunków celem zdobywania pieniędzy dla bandyckiej organizacji podziemnej.

Oskarżeni zeznają, że osoby sprzyjające obecnemu ustrojowi w Polsce miały być przez NSZ tępione.

Z procesu niemieckich zbrodniarzy wojennych w Warszawie

Zeznania świadków obrony

potwierdzeniem oskarżenia

Po przerwie obiadowej składa zeznania świadek Władysław Skoczek, który w okresie okupacji pełnił funkcję naczelnika działu architektury w polskim Zarządzie Miejskim. W pewnym wypadku, gdy chodziło o odbudowę sali ratuszowej, polski zarząd miejski w drodze konkursu wytypował jeden z projektów i przedstawił go Leistowi wraz z kosztorysem robót. Leist projekt ten zaakceptował i na tej podstawie przystąpiono do robót, po pewnym jednak czasie zjawili się przedstawiciele urzędu propagandy dystryktu i projekt zakwestionowali. W kwestii „niemczenia" ulic świadek ustala, że decyzje w tej materii wychodziły z urzędu Stadthauptmanna.

Z kolei staje przed sądem, wezwany przez trybunał świadek Franciszek Kotlewski, pracownik PKS w Bydgoszczy. Świadkowi wiadomo, iż z polecenia oskarżonego Daumego wyjeżdżały samochody kompanii sztabowych na miasto i grabiły składy, których właściciele byli nieobecni.

Zagrabione towary, składające się z biżuterii wszelakich precjozów, skór, jedwabi itp., zwożono w podziemia Gestapo, skąd oficerowie niemieccy, a m. in. i Daume wybierali sobie co lepsze towary, które wysyłali dwa razy w tygodniu do Niemiec.

Świadek pragnie podkreślić wzruszającą i daleko posuniętą lojalność ze strony gminy żydowskiej w stosunku do jedynego czynnika polskiego, legalnie działającego w Warszawie, jakim był burmistrz. Dodatkowo na pytanie obrony oświadcza, że cały aparat niemiecki na wszystkich szczeblach za czasów okupacji był przeżarty korupcją, niemniej przyznaje, iż stanowisko samego Leista w poszczególnych wypadkach może określić jako pozytywne, jeśli chodzi naprzykład o przydziały żywności, uposażenia itp.

Po nieudanym zamachu na Fischera, który omal nie skończył się tragicznie dla Leista, świadek odbył rozmowę z przedstawicielem AL. Oświadczono wtedy świadkowi, że zamach dotyczył tylko Fischera i jak długo nie nastąpią wypadki, które by zmieniły poglądu organizacji oporu na osobę Leista, nie przewiduje się nań zamachu.

Prok. Sawicki zapytuje: Gdyby Niemcy odeszli przed powstaniem, jakie byłoby zniszczenie miasta na skutek administracji niemieckiej w stosunku do tego, co Niemcy zastali w 1939 roku? Świadek odpowiada, że wliczając getto, straty materialne wyraziłyby się w kilkunastu procentach majątku znajdującego się w Warszawie.

Polskie podziemie skazało Fischera na śmierć za jego udział w represjach i za podpisy na zarządzeniach. Wyrok zapadł mniej więcej w 1943 r.

Świadek obrony Kipa, były konsul R. P. w Hamburgu, od połowy września 1939 r. był w komitecie, który opiekował się korpusem dyplomatycznym i konsularnym, pozostałym w Warszawie W czasie okupacji pełnił rolę tłumacza w biurze prezydenta Starzyńskiego, a następnie Kulskiego.

Świadek opowiada o wspólnych interwencjach z burmistrzem Kulskim u Leista w sprawie masowych aresztowań urzędników miejsk. w czasie łapanek: Leist zajął się tą sprawą i prawie wszyscy urzędnicy zostali zwolnieni. W znanym wypadku aresztowania dyrektora Wydziału Opieki Społecznej Starczewskiego, w związku z wywiezionymi dziećmi z Zamojszczyzny, Leist czynił również starania, ale okazał się bezsilny.

Świadek wyraża przypuszczenie, że w niektórych wypadkach czynami Leista kierowała obawa odwetu, względnie kary, ze strony Polski podziemnej. Gdy była jakaś gorętsza sprawa w Warszawie, Leist wyjeżdżał. Przed powstaniem warszawskim Leist wyjechał na jakieś dwa — trzy tygodnie. W jego zastępstwie zaczął rządzić Fribolin. Ten ostatni uważał, że sytuacja jest dobra, ale Leist wolał być od niej daleko.

W tym miejscu zabiera głos prokurator Sawicki i wnosi o powołanie świadka Wrześciańskiego, który ma ustalić, iż na zarządzenie Leista został on wysłany do Treblinki za przekroczenie sum budżetowych dotyczących szkół polskich.

W zakończeniu rozprawy składał zeznania świadek Turkiewicz, były urzędnik gospodarczy w urzędzie Kreishauptmana w Sochaczewie. Świadek ustala, iż w końcu czerwca 1944 r. nadeszło z kancelarii gubernatora pismo, polecające starostwu w Sochaczewie natychmiastowe rozmontowanie pomnika Chopina w Żelazowej Woli i przesłanie złomu miedzi do Warszawy.

W dalszym ciągu zeznania świadek opowiada o zamierzonej likwidacji wsi Mokas. Wieś ta miała być spalona, albowiem żaden z jej mieszkańców nie zjawił się na wezwanie do kopania rowów przeciwczołgowych. Jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało się to wiszące nad głową mieszkańców wsi nieszczęście zażegnać.

W związku z tymi oświadczeniami świadka prosi o głos oskarżony Fischer i w dłuższym wyjaśnieniu zaprzecza, jakoby wydał jakiekolwiek zarządzenia w sprawie rozmontowania pomnika Chopina; zaprzecza również jakoby w sprawie tej w ogóle przeprowadził jakąś rozmowę z Jenne.

Na tym rozprawę przerwano do dnia 30 stycznia do godz. 9.00.

58)



przełożył: **Leopold Lewin**

— A co z organizacją?

— Organizacji to wcale nie było. Skład broni kinomechanika Nina — takeśmy go nazwali: „Nin", dlatego, że swoje karteluszki imieniem zmarłej Niny podpisywał — otóż ten skład broni składał się z pięciu granatów, jednego rewolweru i czterdziestu naboi. A organizacji żadnej nie było! Wszystko — mistyfikacja. Ten mechanik „Nin" napatrzył się rozmaitych scen z podziemnego życia, i sam, na swoją odpowiedzialność i ryzyko zaczął działać. Kiedyśmy już zyskali jego zaufanie, przyznał mi się pewnego razu szeptem: „Ja — mówi — samego wachmistrza żandarmów z rewolweru chcę zabić" — a oczy płoną mu ogniem zapału. „No, dobrze, zabijesz wachmistrza, a co dalej?" Milczy. „Wiesz co — ciebie na sznur i na hak". Ciągle milczy. Widzicie, w ciągu lat pokoju naród nasz stał się jakiś niedoświadczony. W szkołach — nie daj Boże, ażeby chłopcy sobie nosy rozbili — na zebraniach i w kancelarii zamęczą na śmierć. A kiedy trzeba bić się, to i nie umieją tego robić po ludzku. Brak techniki. Ot i macie rosyjski naród, który, choć od niepamiętnych czasów spokojnego usposobienia, to w bójce był zawsze pierwszy.

Wszystko mu w ogóle wyjaśniłem i mówię, że z rewolweru teraz strzelać nie warto, że trzeba tak działać, aby, jeśli już samemu przyjdzie zginąć, choć setkę — dwie hitlerowców położyć. „A jak?" — pyta. „Materiałem wybuchowym, dywersyjną metodą" — odpowiadam. I na gorąco proponuję: — Powiedz no, drogi Ninie, można twoje kino podminować, czy nie? A on oczami mruga. „No, straż koło kina stoi, czy nie?" — pytam. „Jaka tam straż? Wszystko, co chcesz, można zrobić." „No to dlaczego się dziwisz?" — „A jak podminować, czym?" — O to, bracie, niech już ciebie głowa nie boli. Ty nam tylko masz odpowiednie warunki stworzyć." Słowem, dogadaliśmy się, i po tygodniu leżało już pod podłogą kina pięćdziesiąt kilogramów „medykamentów". Teraz trzeba jeszcze było włączyć przewód i czekać aż w kinie będą sami Niemcy. Doprowadziliśmy druty do budki i połączyliśmy z włącznikiem, który patefonowe płyty włącza do adaptera. Przy włączaniu prądu zamyka się sieć pod podłogą, i kino powinno wylecieć w niebo do Allaha.

— A kto miał włączyć? Czyżby ten Nin sam się zdecydował?

— W tym właśnie sęk. Zastrzelić wachmistrza — to ci on może, ale wylecieć w powietrze razem z kompanią fryców, to widzę — niezupełnie mu odpowiada. Z początku nie zdawałem sobie sprawy, dlaczego.

— Bo to nie bardzo romantycznie. Strzelać — to jednak działanie. Można zastrzelić i samemu uciec, ostrzeliwać się. A potem i pochwalić się można: ot, co potrafię.

— O to właśnie idzie. Tutaj ścisłe matematyczne obliczenia. Jeżeli uda się, to już na to, żeby zostać żywym, nadziei żadnej nie ma.

— Słusznie. Zupełnie słusznie rozumujecie. Chyba każdy na jego miejscu czułby to samo.

— Tak, ale podobnymi rozmyślaniami nie mogłem się wtedy zajmować. Połowa zrobiona, a druga połowa, najważniejsza, czeka. Kto włączy prąd? I kiedy? Trzeba się było uciec do okrucieństwa. Mówiłem już wam, że Nin miał pomocnika. Pudełka przynosił, uruchomić aparat umiał, taśmę nawinąć. Jasne, że o naszym spisku nic nie wiedział. Otóż ustaliliśmy, że ten właśnie pomocnik włączy prąd.

— A kiedy?

— Podczas seansu, oczywiście.

— Ale przecież w kinie bywają i Rosjanie.

— W tym właśnie sęk. Ale poszczęściło nam się. Co prawda, to Niemcy zazwyczaj dla Rosjan oddzielne seanse urządzali i dla siebie oddzielne. Ale na swój aryjski seans rosyjskie dziewczęta zapraszali. Aż raz nadarzyła się okazja: do miasta przyjechał karny batalion. O lepszej okazji nie można było marzyć. W dzień wszystkośmy z Ninem ostatecznie omówili, co i jak. Ostatni raz sprawdził przewody. A wieczorem szedł film ze znakomitą artystką Marleną Dietrich. I właśnie tego wieczora nasz kinomechanik o mało nie wsypał całej historii.

— Jakto? Czyżby wykryli spisek?

— Co to, to nie. Przywieziono Niemców autem, teatr pełny, trzeba zaczynać, a nasz mechanik wychodzi na ulicę i mówi do mnie: „Nie można dzisiaj, bo mojego wachmistrza nie ma". „Jakiego ci jeszcze wachmistrza potrzeba?! Ot trzystu masz ich w ręku." „Ale nie ma mojego, z rejonowej żandarmerii, ryżego. On mnie po mordzie prał. Bez niego w żaden sposób". I to, rozumiecie, drze się na całą ulicę. Cyknąłem na niego. Chwila, a wszystko przepadnie. Wyręczył mnie sam ryży wachmistrz. Patrzymy — idzie. Nie sam, z dziewuchą. Była taka jedna puszczalska, z Niemcami chodziła. Ciągle myślała, że jakiś Hans z nią się ożeni i do Berlina zabierze. Były u nas takie zbzikowane na punkcie Europy dziewczęta. Oto ją prowadził właśnie ryży wachmistrz na film ze znakomitą artystką Marleną Dietrich. „No, wal — mówię — mój drogi, daj im tę muzykę przez adapter". Nasz kinomechanik pobiegł. Po pięciu minutach huknęło. Stałem na rogu ulicy, a o mało mnie nie ogłuszyło. Tolu *) było wprawdzie nie wiele, ale był pod podłogą. A budynek zakorkowany. Okna zatkane podwójnymi okiennicami, tak, że jak gdyby o podwójnej sile wybuch nastąpił. Ściany pozostały całe, lecz za to sufit i dach podniosło najpierw do góry, a potem runęły te wszystkie belki i foteliki z powrotem na salę. Jednym słowem, z dwustu osiemdziesięciu fryców, tylko siedmiu żywych zostało, spod gruzów ich wyciągnięto, ale i tym nie zazdroszczę: mniej niż pół dziesiątka połamanych kości żaden z nich nie miał. No, jak wam się podoba?

*) zwany też trotylem — materiał wybuchowy (przyp. tłum.).

(C. d. n.)

Pasy parciane i tkaniny techniczne

Izba Rzemieślnicza w Katowicach, Plac Wolności 12 ogłasza, iż wszelkie zapotrzebowania rzemieślników na:

1) pasy parciane, gurty, knoty i t. p.

2) wyroby azbestowe,

3) wyroby powroźnicze,

4) tkaniny techniczne i filce należy zgłaszać w terminie nieprzekraczalnym do dnia 5 lutego br. w Wydziale Planowania pokój 21.

Do zamówień należy dołączyć wzór tkaniny ilość i szerokość oraz cel przeznaczenia.

Żadne zamówienia dorywcze i indywidualne nie będą przez Ministerstwo Przemysłu, Departament Przemysłu Miejscowego uwzględniane.

Przegląd osiągnięć i planów przemysłu węglowego

W dniu 29. stycznia br zakończyła się w Katowicach ogólnopolska Konferencja Prasowa Przemysłu Węglowego.

W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

Jak już donosiliśmy, w pierwszym dniu obrad wygłosili referaty nacz dyr. CZPW tow. **Topolski**, dyrektor Działu Planowania inż. **Kolbe**, oraz dyr. Działu Socjalnego **Rogosz**.

W dniu tym odbyły się w Domu Kultury występy artystyczne kopalnianych zespołów świetlicowych.

Drugi dzień przeznaczono na zwiedzanie kopalń i domów wypoczynkowych.

W ostatnim dniu wygłoszone zostały następujące referaty:

„Zagadnienia związane z rozwojem polskiego przemysłu węglowego w ramach planu 3-letniego", — dyrektor inż **Jopek**, „Aprowizacja przemysłu węglowego" i „Zaopatrzenie materiałowe", — dyrektor **Nawrot**, „Zbyt węgla, brykietów i koksu w roku 1946" — dyrektor **Grychowski**.

Na specjalne podkreślenie zasługuje referat dyr. **Krupińskiego**, dotyczący węgla brunatnego i jego złóż na terenie całego kraju.

Po referatach wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w której zabierali głos dziennikarze krajowi i zagraniczni. Szczegółowych wyjaśnień udzielał dyr. nacz. inż. **Topolski**, oraz poszczególni prelegenci.

W godzinach wieczorowych odbyła się wspólna kolacja, w czasie której dziennikarze zagraniczni podkreślali wielkie osiągnięcia gospodarcze Polski.

Przedstawiciel prasy szwedzkiej oświadczył, że prasa zagraniczna cieszy się w Polsce całkowitą swobodą i otrzymuje wszelkie informacje bez trudności.

Przedstawiciel angielskiego dziennika konserwatywnego oświadczył, że jest pełen podziwu dla narodu polskiego za jego pracowitość i ofiarność. Czuje on wielką wdzięczność dla Polaków, gdyż w 1940 r. polscy marynarze uratowali mu życie w czasie ofensywy w Norwegii.

Inna dziennikarka angielska wyraziła się, że kobiety polskie mają pełne prawa polityczne, czego kobietom angielskim do tej pory nie przyznano.

Streszczenia wygłoszonych referatów podamy w najbliższych numerach naszego pisma. Głównym motywem obrad było wzmożenie produkcji, zwiększenie eksportu oraz przeprowadzenie oszczędności w krajowym zużyciu węgla.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI IM. STAN. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Dziś, w piątek dnia 31 stycznia br. o godz. 19,30 na Dużej Scenie Teatru Śląskiego sztuka Jerzego Szaniawskiego „Dwa teatry" w reżyserii Edmunda Wiercińskiego. Dekoracje Andrzej Pronaszko. Muzyka Witold Krzemieński.

NA MAŁEJ SCENIE

Teatru Śląskiego o godz. 20-tej dziś i codziennie komedia A. Fredry „Mąż i żona" w reżyserii Władysława Krzemińskiego.

20 tysięcy członków osiągnęło Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w woj. śląsko-dąbrowskim

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w woj. śląsko - dąbrowskim osiągnęło w miesiącu styczniu br. liczbę 20 tysięcy członków skupionych w około 80-ciu kołach. Powstało na tut. terenie wiele kół zakładowych, jak np. przy hucie „Kościuszko" w Chorzowie, przy kopalni „Andaluzja" w Brzezinach, przy kopalni „Helena" w Kamieniu, przy kop. „Michał" w Michałkowicach itp. do których gromadnie wstępują robotnicy i pracownicy umysłowi, zatrudnieni w tych zakładach. — Jeżeli weźmiemy pod uwagę liczebność członków Towarzystwa w miesiacu wrześniu ub. r. która wynosiła 10 tysięcy zauważymy dopiero w jakim tempie ono się rozwija. **W przeciągu trzech miesięcy przybyło 10 tysięcy członków.** Dowodzi to, że społeczeństwo nasze docenia coraz bardziej doniosłość przyjaźni ze Związkiem Radzieckim wstępując masowo do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na kongresie Towarzystwa, który odbywał się w dniach od 1 do 3 czerwca ub. r, w Warszawie, województwo nasze było reprezentowane przez 300 delegatów przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa śląskiego, z orkiestrą górniczą w strojach ludowych. Kongres ten miał duże znaczenie dla Towarzystwa, co szczególnie dało się odczuć w naszym województwie, w formie ogromnego wzrostu zainteresowania sprawami i działalnością Towarzystwa. Zarząd Wojewódzki, na którego czele stoi **dr Lisak** wobec tak znacznego rozwoju rozszerzył swój skład o 6-ciu nowych członków przedstawicieli partii, O. K. Z. Z. Kom. Żydowskiego i Zw. Sam. Chłopskiej — Zarząd prowadzi szeroką akcję oświatowo - propagandową, mając na celu umożliwienie społeczeństwu bliższego poznania życia oraz zdobyczy z dziedziny nauki i sztuki narodów ZSRR. Organizowane są kursy języka rosyjskiego, odczyty i pogadanki aktualne, przeprowadzane przeważnie wśród świata pracy. Towarzystwo stara się o częste sprowadzanie i wyświetlanie filmów radzieckich, których na tut. terenie mamy ok. 70 proc. Zorganizowano szereg akademii występów baletów, teatrów oraz chórów radzieckich, które budziły duże zainteresowanie wśród publiczności. Występy zespołów radzieckich: Dudzińskiej i Siergiejew, Moisiejewa i Aleksandrowa były na wszystkich przedstawieniach żywiołowo oklaskiwane przez licznie zgromadzoną publiczność. Pozwoliły one wielu Polakom ujrzeć prawdziwe osiągnięcia sztuki radzieckiej. — Licznie zorganizowane wystawy w bardzo ciekawy sposób ilustrowały osiągnięcia przemysłu radzieckiego i bohaterstwo żołnierzy radzieckich. Wszystkie te fakty świadczą o wzroście współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim, którą przypieczętowano wspólnie przelaną krwią.

Muzeum Geologiczne w Dąbrowie

(mk) Szkoła Górniczo-Hutnicza w Dąbrowie Górn. posiada, o czym nie wszyscy Zagłębianie wiedzą, **nader interesujące muzeum geologiczne, mieszczące się w dwóch obszernych salach, wypełnionych cennymi eksponatami stale uzupełnianymi.**

W szklanych gablotach mieści się bogaty zbiór minerałów. Z eksponatów zoologicznych, obrazujących świat zwierzęcy minionych epok geologicznych, powszechne zainteresowanie budzi **olbrzymi kościec mamuta**, który w przyszłości będzie w całości zrekonstruowany. Nie brak również **skamieniałych części roślin**, które, sprasowane pod olbrzymim ciśnieniem warstw skalnych, zachowały dawny kształt dowodząc, że Zagłębie węglowe było kiedyś olbrzymią pierwotną puszczą.

Porządkowaniem i klasyfikowaniem okazów kieruje kustorz, prof. **Kciuk**, który nadto często wyjeżdża na Ziemie Zachodnie, wyszukując i przywożąc zarówno **pojedyńcze eksponaty, jak i całe cenne nieraz kolekcje.**

Muzeum, którego kompletowanie zajmie jeszcze wiele trudu i kosztów, dziś już stanowi **poważną pozycję w naszym dorobku naukowym i cenną pomoc dla studiujących.**

RADIO

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na piątek, dnia 31 stycznia 1947 r.

6,00 Sygnał czasu. 6,05 Dziennik poranny. 6,30 Muzyka poranna. 7,15 Wiadomości poranne. 7,40 Koncert poranny. 8,30 Informacje ogólnopolskie. 8,40 Skrzynka PCK. 8,50 Koncert życzeń. 9,30 — 11,30 Przerwa. 11,30 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12,35 Pieśni w wykonaniu Cecylii Izygrymówny. 12,55 „10 minut poezji" 13,05 Koncert. 14,00 Audycje informacyjne. 14,30 Wiadomości sportowe. 14,40 Audycja dla dzieci. 15,00 Słuchowisko dla dzieci: Baśń o korsarzu Palemonie. 15,25 Przy głośniku. 15,30 Pogadanka sportowa. 15,40 I. audycja z cyklu „Nabożne pieśni murzyńskie". 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,30 Audycja dla chorych. 16,45 Głos młodych. 16,55 Audycja dla młodzieży. 17,05 „U naszych przyjaciół". 17,25 „Syrena przed mikrofonem". 17,55 Z życia kulturalnego. 18,07 Muzyka wojskowa. 18,30 Poradnik językowy. 18,45 19,25 Koncert symfoniczny. 21,45 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22,00 Muzyka. 19,15 Audycja literacka. Kwadrans prozy. 22,25 Audycja literacka. 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23,35 Koncert życzeń. 24,00 Zakończenie programu.

Rezultaty niemieckiej gospodarki

Kilkadziesiąt domów czeladzkich zagrożonych zawaleniem

(bl) W całym niemal Zagłębiu Dąbrowskim wskutek rabunkowej gospodarki kopalnianej okupantów, którzy po **wyeksploatowaniu węgla, nie przeprowadzili zamulki, okazują się obecnie skutki osławionej „planowości". niemieckiej.**

Oto spory procent domów w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie, szczególnie na peryferiach, uległ ostatnio mniej lub więcej poważnym uszkodzeniom, zarysowując się i pękając niejednokrotnie przez całą wysokość murów, co w rezultacie w niedługim czasie doprowadzi do zawalenia się.

Specjalnie jaskrawo występuje to zjawisko na **kolonii „Saturn" w Czeladzi gdzie zagrożonych jest kilkadziesiąt domów.** Szczególnie poważnie uszkodzonych jest pięć spośród nich a m. in. budynek Domu Ludowego. Zarząd kopalni „Saturn", nie chcąc dopuścić do ostatecznego zniszczenia tych domów, przystąpił do prac zabezpieczających.

Również i na polach okolicznych, zwłaszcza w stronie Siemianowic, uwidoczniła się gospodarka okupanta, powstały bowiem **głębokie częstokroć zapadliska w formie lejów i szczelin.**

Odczyt w Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Staraniem Zarządu Grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Katowicach, odbędzie się w sobotę dnia 1. II. 47 r. w sali Instytutu Badawczego Przemysłu Węglowego w Katowicach ul. Stawowa 19, o godz. 18-tej odczyt ob. **Melcer - Rutkowskiej**, członka Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Warszawie pt. „Czerwona Strzała" (Wrażenia z pobytu w Związku Radzieckim)

Popularyzacja sportu narciarskiego wśród młodzieży szkolnej

Referent W. F. i P. W. przy Inspektoracie Szkolnym w Raciborzu, **ob. Jerzy Jędrosek**, przystąpił już w **listopadzie** ub. r. do **organizacji krótkich wycieczek narciarskich** w obrębie miasta dla młodzieży szkół średnich oraz dla starszych klas szkół powszechnych.

W tym celu rozesłano ankietę do wszystkich szkół w mieście i w powiecie, do których uczęszcza ponad 8,000 dzieci. Odpowiedzi na ankietę dały wyniki wprost zadziwiające. Mianowice 64 proc. dzieci oświadczyło, że chce jeździć na nartach, 23 proc. dzieci już umie jeździć, a 8 procent dzieci posiada narty bez obuwia. Stwierdzono nadto, że począwszy od pierwszej klasy prowadzi się ćwiczenia narciarskie. Jeździ młodzież miejska i wiejska po ulicach, polach, łąkach i do lasu, używając zdrowego powietrza zimowego.

Pierwsza wycieczka narciarska w samym Raciborzu odbyła się 23 stycznia w godzinach południowych. W ogrzanej sali Zawodowej Straży Pożarnej zebrało się około 75 dzieci z nartami. Oczywiście nie wszystkie były wyekwipowane w buty narciarskie, ‚bo dziś są one jeszcze zbyt drogie. Wyruszono na bliski brzeg rzeki Odry, gdzie okazji do popisów było mnóstwo. Dzieci bawiły się wesoło, każde z nich chciało pokazać co umie. Wiele z nich byłoby pozostało do samego wieczora, gdyby żołądek nie dopominał się swoich praw.

Dalsze wycieczki narciarskie odbywać się będą regularnie w poniedziałki i w czwartki w godzinach 11—13.

Wyplenimy chwasty

Wykrycie nadużyć w fabryce papy

W ostatnich dniach Delegatura Komisji Specjalnej w Katowicach została powiadomiona anonimowo, że Okr. Zjednoczenie Wytwórni Mater. Budowlanych w Katowicach unieruchomiło — rzekomo z powodu braku surowca — 3 fabryki papy wchodzące w skład tego Zjednoczenia. Jak się jednak później okazało, fabryki te zostały unieruchomione przez Zjednoczenie z polecenia Ministerstwa Odbudowy, Komisariatu dla Spraw Przemysłu Materiałów Budowlanych, jako źle prosperujące i posługujące się starymi urządzeniami.

Mimo to Delegatura Kom. Spec. wszczęła dochodzenie, w wyniku którego aresztowano kierownika fabryki papy „Strzegowski" w Dąbrowie Górniczej BRONISŁAWA JANICHA.

Wyżej wymieniony otrzymał ze Zjednoczenia Wytwórni Materiałów Budowlanych w Katowicach 6.700 kg smoły dla fabryki, w której był kierownikiem. Z tej to ilości Janicha przywłaszczył sobie 3.700 kg smoły, zawożąc ją do prywatnej fabryki papy „Strzemieszyce" w Strzemieszycach, gdzie kierownikiem techniczno-handlowym był szwagier Janichy MIECZYSŁAW PIOTROWSKI, który był równocześnie pełnomocnikiem firmy „Wibro Beton" w Dąbrowie Górniczej. Piotrowski przyjął do fabryki „Strzemieszyce", skradzioną przez Janicha smołę.

Prócz tego zakupił od nieznanego mu osobnika 5 t tektury za 20 tys. złotych jednak rachunku za kupno tejże nie otrzymał, co nie jest wcale dziwne, gdyż złodziej sprzedając paserowi skradziony towar nie bawi się w wystawianie rachunków.

Także suma 20 tys. zł którą Piotrowski zapłacił za 5 t tektury dostatecznie udowadnia, że towar ten pochodził z kradzieży, gdyż w owym czasie 1 kg tektury kosztował po cenach sztywnych 10 zł 50 gr czyli 5 t powinno kosztować 52.500 zł. Jak oświadczają przedstawiciele Rady Zakładowej firmy „Wibro Beton" Piotrowski nie pilnował interesów tejże firmy, lecz trudnił się paserstwem, gromadząc surowce do fabryki „Strzemieszyce", w której panowały familijne stosunki.

Obydwaj spekulanci zostaną niebawem umieszczeni w obozie pracy. (S.)

Zygzaki zakopiańskie

Zakopane, w styczniu

UROK ŚNIEGU

Przed kilku dniami upadł śnieg pokrywając góry i stoki zjazdowe grubą, prawie metrową warstwą. Taki ten śnieg miękki, puszysty, mieniący się srebrzystą mgiełką wzdłuż śladów pędzącego z wichrem w zawody narciarza. W oddali słychać dźwięk dzwonka — przytłumiony jakby przygasły. Jakby jego serce owinięto suknem, by nie płoszyć śnieżnej ciszy. By nie budzić śpiących w białych pierzynach smreków w królewskim majestacie. By nie mącić jazgotem dnia błękitu ponad białymi górami.

Nadbiegają białe góry do miasta zewsząd. Stary Giewont strzepnął ze zbroi garść śniegu i rzucił w dolinę Białego, uśmiechając się po przez Czerwone Wierchy do Kasprowego mrużącego oczy od tysięcznych blasków słonecznych.

Tak blisko są te białe góry, że wystarczy wyciągnąć rękę, aby się dotknąć skalnych żlebów i zanurzyć w srebrzystej topieli na szczycie.

W słonecznych smugach oczy błądzą po szczytach. Taka biel, taka cisza... Słychać, jak serce bije w piersi.

Owionęły nas góry śnieżne, uwiódł śnieg swoim nieprzepartym urokiem w Zakopanem.

MIASTO DZWONIĄCYCH ULIC

Tu jest inaczej — ruch, życie. Wzdłuż ulic, ledwie zarysowanych w śniegach, kołyszą się srebrne dzwonki przejeżdżających sanek. Dzwonki sypią się w śnieg, padają przed szybami wystawowymi sklepów, toczą się w bramy, wędrują aż na piętra. Całe miasto pełne jest tych dzwonków.

Mkną dzwonki w dół w stronę Krupówek, mkną do góry — gdzieś tam w przestrzeń śnieżystą, na skały i turnie. Każda ulica dzwoni, jakaś dziwna powstaje muzyka — to jakby Janosik tańczył po śniegu i dzwonki u pasa mu brzęczą za każdym podskokiem, to znów — hale szumią w czas letni, pełne krów i owiec i piosenka góralska echem dzwoni po górskich zboczach „Ej, góral ja se, góral."

Nie ma chyba w świecie miasta o tak dzwoniących śpiewnie ulicach jak Zakopane.

DOMY POD NAWISAMI ŚNIEGU

Poza miastem, w śnieg i las rzucone, mrużą okna do słońca domy, cudne pałacyki, zamienione na miejsce wczasów pracowniczych. Pod nawisami śniegu zamknęło się życie tych, którzy po okresie wytężonej pracy w fabrycznych ośrodkach przyjechali tu sił nabrać i świeżego oddechu w świszczące płuca.

Codziennie budzą ich rano śnieżne góry, zapraszają do siebie, wabią nieznanym urokiem. Podchodzą pod same okna, sypią brylanty blasków, nęcą białym pięknem.

Budzą się domy pod nawisami śniegu — coraz to nowe gromadki wychodzą na śnieg na słońce w góry. Pustoszeją domy w śniegu. Góry zabierają wczasowników na cały dzień.

PODNIEBNE LOTY W ŚNIEŻNYCH PYŁACH

Na Krokwi od rana ruch. Dziś właśnie mają być skoki. Czekamy. Aż wreszcie — leci w niebo człowiek to, czy ptak? Równo płynie w powietrzu szybki jak strzała. Czarodziejskie deski unoszą go w błękit. Sprężony jest i cichy. Zda się, że zniknie w błękicie, ponad góry wyleci, popłynie w słońce, jak legendarny Ikar. Ale nie — w śnieżnych pyłach opada, jakby żal mu było gór i śniegu. Jakby do było chciał wrócić, by im opowiedzieć o swym cudownym locie, by wyznać prawdę podniebną, piękno przestrzeni, śniegu i gór.

Znów ktoś drugi leci, trzeci, dziesiąty. Śnieżny pył u nóg, skrzydła śnieżyste u ramion. Ponad głowami pędzą w błękit; za chwilę są już na śniegu i w szalonym pędzie lecą po upłazie skoczni, jakby w objęcia tych, co z zapartym oddechem oczekują na samym dole.

Pył śnieżny fontanną strzela ku niebu.

NARTY! NARTY! NARTY!

Gdzie spojrzysz, nie zobaczysz pieszego — sanki i narty. Ludzie tu są inni — w zimie nie ma amatorów spaceru piechotą. Od tego przecież są narty — niech wiodą człowieka po śnieżnym kobiercu.

Rankiem sznury dzieci ciągną do szkoły na nartach. Nawet w czasie przerw przypinają narty i dalejże na śnieg. Ten sport daje przecież zdrowie i siły. A ponad to — trzeba wychować nowych Czechów i Marusarzy.

Zakopane nie chodzi — Zakopane jeździ na nartach. Szkoda sił zużywać na chodzenie, kiedy o wiele praktyczniej jest jeździć. Na ulicach setki nart. Narty są wszędzie. Narty stały się przedmiotem codziennego użytku. Narty. Śnieg. Góry. I powietrze. Cudne, górskie powietrze.

KAPCE, RĘKAWICE, SWETRY.

Na targu — zatrzęsienie kapcy, rękawic i swetrów. Sprzedawcy licytują się w cenach. Towar piękny, własnoręcznej roboty, aż miło popatrzeć. A przede wszystkim — tani! W porównaniu z innymi artykułami — bardzo tani.

Sprzedawcy nie patrzą, że śnieg że trudno się dostać do miasta. Co tam zresztą dla górala śnieg. Przypina narty, towar na plecy i w drogę. Żeby zarobić na życie. Żeby rozprowadzić wśród ludzi trud długich dni a może i nocy nieprzespanych.

Na targach ruch różny — raz mniejszy, raz większy. Zawsze się jednak zarobi kilkanaście złotych. A to najważniejsze.

Sprzedawcy są zadowoleni. Lubią, że jest śnieg, bo więcej gości przyjedzie, a wtedy i zarobek większy.

— Tylko ruch jeszcze nie taki jak był drzewiej — mówi mi stary baca sprzedający rękawice. — Ale to się poprawi — kończy

EDMUND CAŁKA

Konie chorują w Anglii na grypę

Według informacji Daily Telegraph, panuje w Anglii epidemia grypy wśród zwierząt domowych. W samym Londynie ponad tysiąc koni pociągowych i wierzchowych zapadło na tę chorobę. Również koty, ulubione angielskie „pussy" w 50 proc. są chore. Klinika zwierzęca w Londynie nie notowała jeszcze tylu zachorowań wśród zwierząt. Koła weterynaryjne patrzą jednak na przebieg grypy u zwierząt bez większej obawy, gdyż jest ona chorobą uleczalną a leczenie jej jest podobne jak u ludzi.

Czy w naszym systemie nerwowym zachodzą procesy chemiczne?

Prezes brytyjskiego królewskiego towarzystwa sir Henry Hallet Dale stworzył nową teorię o czynności systemu nerwowego, która będzie mieć doniosłe znaczenie w medycynie. Sir Henry, laureat nagrody Nobla z r. 1936 twierdzi, że akcja systemu nerwowego polega na procesach chemicznych a nie elektrycznych. Sprawa nie jest dotychczas dostatecznie zbadana, jednak wszyscy uczeni, którzy się tym zagadnieniem zajmują, stwierdzili pewne zmiany, które można wyjaśnić jedynie na drodze chemicznej.

Walka dwóch gubernatorów o władzę

Stan Georgia (USA) stał się kilka dni temu widownią poważnych zamieszek politycznych, które wybuchły na tle walki o stanowisko gubernatora.

Latem roku ub. odbyły się w Georgii wybory na gubernatora. Jednym z kandydatów był wówczas **Eugene Talmadge,** zaciekły wróg Murzynów, reakcjonista, reprezentujący interesy wielkich posiadaczy ziemskich i Wall Street. Podczas wyborów Murzyni uzyskali decyzją Sądu Najwyższego USA po raz pierwszy prawo głosu. **Mimo to nieznaczny tylko procent Murzynów skorzystał wówczas z tego prawa wskutek dzikiej nagonki prowadzonej przez czarną mafię Ku-Klux-Klanu, która terrorem odstraszała Murzynów od wzięcia udziału w wyborach.** Kampanię na rzecz Talmadge'a prowadziła również cała prasa reakcyjna stanu Georgii i reakcyjne radio. W rezultacie Talmadge odniósł w wyborach zwycięstwo i miał objąć urzędowanie w początku roku bieżącego. Do tego czasu godność gubernatora piastował **Ellis Arnall,** wybrany na to stanowisko w 1945 roku.

W międzyczasie Eugene Talmadge umarł nagle, **a syn jego Herman postanowił siłą zdobyć władzę w Georgii.** Po śmierci ojca stał się hersztem bandy najętych jeszcze przez zmarłego ojca gangsterów, którzy podczas wyborów terroryzowali wyborców (zwłaszcza Murzynów) i przeważyli szalę zwycięstwa na stronę Eugene Talmadge'a. Trzeba dodać, że rodzina Talmadge'ów **stoi na czele Ku-KluxKlanu** w stanie Georgia i ma pewną ilość swych zwolenników w miejscowych oddziałach wojskowych i policji.

Przy pomocy swoich gangsterów Herman Talmadge sterroryzował miejscowy „parlament", część deputowanych po prostu przekupił (co zdarza się w Stanach Zjednoczonych dość często) **i w ten sposób został bezprawnie wybrany na stanowisko gubernatora.**

Dotychczasowy gubernator Ellis Arnall, który był gotów ustąpić na rzecz starego Talmadge'a, odmówił przekazania władzy jego samozwańczemu synowi. Oświadczył on, że ustąpi tylko na rzecz nowego gubernatora, wybranego na drodze konstytucyjnej.

Herman Talmadge postanowił zatem dokonać zamachu stanu. Wraz ze swymi gangsterami opanował on częściowo rezydencję gubernatorską w stolicy stanu Georgia, Atlancie. Policja i część wojska pozostała wierna Arnallowi, który przeniósł się na „nowe pozycje strategiczne" i nie zamierza ustępować.

Ellis Arnall ma opinię najbardziej postępowego ze wszystkich dotychczasowych gubernatorów stanu Georgii.

Objęcie władzy przez Talmadge'a oznaczałoby **wzmożenie dzikiej nagonki antymurzyńskiej w Georgii, usankcjonowani lynchu i terroru.**

Tragiczny los śpiewających ptaków

Zoologowie francuscy opublikowali interesującą statystykę, opartą na długotrwałej obserwacji ptaków śpiewających. Z tej statystyki wynika, że na 20 młodych ptaków śpiewających 17 ginie już w pierwszym roku życia. Zaledwie dwa lub trzy mają możność rozmnożyć się w następnym roku. I te mają małe szanse zachowania potomstwa. Z obserwacji w pewnym parku wynika, że na 67 gniazd ptasich 41 pada ofiarą drapieżności kotów, wiewiórek i srok, jedno zniszczył jeż a inne drapieżne ptaki. Największym wrogiem ptaków jest kot, również groźna jest łasica i żmija. Spośród stu ptaków śpiewających: słowików, trznadli, szpaków, kosów, 65—70 ginie śmiercią gwałtowną w pazurach kotów, wiewiórek, łasic, ptaków drapieżnych albo w paszczy żmij. O ile gniazda znajdują się wysoko na drzewach, niebezpieczeństwo przedstawiają sójki, sroki i ptaki drapieżne — gniazda przyziemne są narażone na zagładę ze strony wężów i łasic.

Muchy unikają koloru niebieskiego

Nie jest to pytanie błahe ani obojętne, jeśli uświadomimy sobie, że mucha jest nosicielem chorób i bakterii. Szereg instytutów naukowych Ameryki przeprowadzał badania w tym kierunku; wypuszczono 5000 much przy różnych warunkach atmosferycznych. Na licznych punktach obserwacyjnych pochwycono 191 much, przeznaczonych do badań. Okazało się, że muchy latają pod prąd wiatru albo skośnie do wiatru. Wybór kierunku lotu zależy od woni, które wiatr przynosi. Dalej stwierdzono, że muchy mogą wznosić się prostopadle w górę na wysokość 10 metrów. Większość much dolecieć może na odległość 400 metrów w terenie gęsto zaludnionym. W wolnej przestrzeni przebyła jedna mucha 700 metrów. Zauważono, że muchy unikają pewnego odcienia barwy niebieskiej. Mleczarz, który swe stoisko pomalował na odpowiedni niebieski kolor, był odtąd przez muchy starannie omijany.

SPORT

Wychowanie fizyczne na Mazurach

Olsztyn. Z chwilą powstania w Olsztynie Wojewódzkiego Urzędu WF i PW dziedzina wychowania fizycznego i sportu na Mazurach stanęła od razu na realnych i mocnych podstawach. Powstałe już we wszystkich niemal powiatach Pow. Urzędy WF i PW organizują kluby sportowe, hufce Przysposobienia Wojskowego oraz prowadzą prace kulturalno-oświatowe wśród młodzieży.

Zorganizowano Okręg. Związki: lekkoatletyczny, piłki ręcznej piłki nożnej i bokserski.

Szczególnie intensywnie rozwija się sport wśród młodzieży. Wczesną jesienią rozpoczęto szkolenie przodowników sportowych na specjalnym kursie, obesłanym przez organizacje ZWM i OM TUR.

Dużo wagi poświęca się rozwojowi sportów zimowych. Obecnie rozpoczęto w Olsztynie 2-miesięczny kurs narciarstwa nizinnego.

Wielką przyszłość w woj. olsztyńskim posiada mało znany w Polsce sport boyerowy. W dużym ośrodku sportowo-wodnym w Węgorzewie rozpocznie się w lutym unifikacyjny kurs boyerowy. Na uczestników kursu czeka tam już flotylla, złożona z 20-tu boyerów. Przy końcu kursu odbędą się w Węgorzewie boyerowe mistrzostwa Polski.

Dzięki staraniom Woj. Urzędu WF i PW woj. olsztyńskie otrzymało po kilkadziesiąt par łyżew, saneczek i większą partię nart. Zamarznięte jeziora mazurskie stanowią dla łyżwiarzy wymarzone tereny lodowe.

Zamierza się niebawem uruchomić skocznię narciarską i tor saneczkowy w Rudziskach koło Pasymia.

Te wszystkie dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie sportu świadczą dobitnie, że praca nad wychowaniem fizycznym młodzieży i krzewieniem sportu postępuje równolegle z pracą w innych dziedzinach życia państwowego na zniszczonej Ziemi Warmijsko-Mazurskiej.

Hala sportowa w Poznaniu

Dyrekcja Międzynarodowych Targów w Poznaniu rozpatruje obecnie projekt wybudowania wielkiej hali, która służyłaby w czasie trwania targów dla celów wystawowych, w innych okresach zaś dla celów sportowych. W związku z powyższym Dyrekcja odbyła już konferencję z przedstawicielami poszczególnych gałęzi sportu. **W hali tej ma się również mieścić sztuczne lodowisko. W ten sposób jedna z największych bolączek poznańskiego hokeja na lodzie zostałaby pomyślnie rozwiązana.**

Ze świata

W Sydney odbywają się mistrzostwa tenisowe Australii w grze pojedynczej. Do półfinału zakwalifikowali się dwaj Amerykanie i dwaj Australijczycy.

* *

W Walencji argentyńska drużyna piłkarska San Lorenzo Almagro rozegrała mecz z drużyną hiszpańską, uzyskując wynik remisowy 1:1.

Wyd. Komitet Woj. PPR, Katowice. Red. Komitet Redakcyjny, Redakcja i Administracja Katowice, Mickiewicza 8 — tel. 340 - 41/42 Dział ogł. tel. 361—6? Konto PKO III 4900
Oddział Miejski ul. 3-go Maja 29, tel. 336—90. — Adr. Redakcji Kraków, Wiślna 4 — tel. 586-33. — Redaktor przyjmuje od godziny 9—12. R 20195